Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŚRODA, 3 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 210 (1134)

Dieta marshallowska



SNYDER: Jak smakuje wam na sza zupka?
CRIPPS: B.., bardzo...

Żniwa dobiegają końca

W całym kraju chłopi odpowiadają czynem na apel Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych

Robotnicy pomagają rolnikom w pracy żniwnej

WARSZAWA (PAP). — Według komunikatu Ministerstwa Rolnictwa i R. R. z dnia 1 sierpnia br. niesprzyjające warunki atmosferyczne w okresie od dnia 15 lipca wpłynęły na opóźnienie żniw.

Z otrzymywanych meldunków z całego kraju wynika, że sprzęt rzepaku i jęczmienia ozimego został jednak dokonany w terminie. Całkowicie sprzątnięto również żyto w województwach centralnych. Do zżęcia pozostały jeszcze nieznaczne tylko powierzchnie żyta w województwach północnych, gdzie — ze względów klimatycznych — okres dojrzewania zbóż jest późniejszy.

Pszenica ozima skoszona jest w 50 proc. Część jej jest już zwieziona. W chwili obecnej chłopi przystępują do koszenia jęczmienia jarego, owsa i grochu.

Doskonale zorganizowana w całym kraju na apel Ministra Rolnictwa i R. R. pomoc żniwna, tak ze strony społeczeństwa, jak i instytucji powołanych do tego celu sprawiła, że zboża choć zostały sprzątnięte w późniejszym terminie, jednak bez strat.

* * *

SZCZECIN. Apel Ministra Rolnictwa o przyśpieszenie sprzętu zboża znalazł duży oddźwięk wśród młodzieży Pomorza szczecińskiego, zrzeszonej w ZMP i ZHP, która pośpieszyła z pomocą w pracach żniwnych Państwowym Gospodarstwom Rolnym, oraz mało- i średniorolnym chłopom.

LUBLIN. W województwie lubelskim w majątkach PGR w 100 proc. zakończono koszenie żyta.

POZNAŃ. Dobrymi wynikami w socjalistycznym współzawodnictwie pracy przy żniwach poszczycić się mogą robotnicy rolni zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Racocie, pow. Leszno. 8-osobowa grupa młodzieżowa robotników rolnych, złożona w większości z członków ZMP, wykonała normę dzienną przy stawianiu snopów w mendle w 171 proc.

OPOLE. Apel Ministra Dąb-Kocioła spotkał się ze zrozumieniem całego społeczeństwa opolskiego.

Postanowiono wytężyć wszystkie siły, w celu zapewnienia Państwu jak najwcześniejszych i jak najkorzystniejszych zbiorów.

Pomyślnie przebiega akcja żniwna również w majątkach rolnych PGR, która dzięki pomocy załóg robotniczych okolicznych zakładów przemysłowych przybiera na sile.

WROCŁAW. Ostatnie kilkudniowe deszcze spowodowały w woj. wrocławskim częściowe zahamowanie żniw. Powzięta na nowo akcja objęła zbiory wszystkich zbóż jednocześnie. W związku z tym poszczególne powiatowe komisje żniwne powołały do pomocy aktywy związków zawodowych i ZMP.

GDAŃSK. 5.000 robotników z miast woj. gdańskiego pomagało chłopom mało- i średniorolnym, oraz Państwowym Gospodarstwom Rolnym przy sprzęcie zboża.

Według danych wojewódzkiego pełnomocnika akcji żniwnej z pól woj. gdańskiego zwieziono do stodół 70.4 proc. żyta i 10 proc. pszenicy, co ze względu na klimat wybrzeża, opóźniający znacznie zbiory, jest poważnym osiągnięciem.

Pomoc, która okazuje się zgubą

Trumanowski program militarny

zrujnuje gospodarczo kraje Europy Zachodniej

NOWY JORK (PAP). — **Korespondent waszyngtoński dziennika „Daily Compass" wskazuje, że program Trumana okazania „pomocy wojskowej" państwom Europy zachodniej odbije się ujemnie na odbudowie gospodarczej tych państw.**

Państwa te już obecnie wydają na zbrojenia więcej, aniżeli na odbudowę przemysłu, jeśli zaś otrzymają „pomoc wojskową", to będą musiały we własnym zakresie zbroić się jeszcze bardziej, by zadośćuczynić żądaniom amerykańskim.

„Program pomocy wojskowej" w jeszcze wyższej mierze utrudni handel między Wschodem i Zachodem. Jeżeli chodzi o naród amerykański — program ten odda go pod kontrolę sfer wojskowych, co spowoduje dalsze wyzucie społeczeństwa amerykańskiego z praw politycznych.

„New York Daily News" donosi, że wiadomości, napływające od przedstawicieli amerykańskich zagranicą, świadczą o tym, że już obecnie przedstawiciele niektórych krajów zachodnio-europejskich wyrażają żal z powodu zbyt pochopnego podpisania paktu atlantyckiego.

Górnicy całego świata łączą się

w walce o jedność szeregów robotniczych i pokój

Utworzenie Międzynarodowego Departamentu Zw. Zawodowego Górników

MOSKWA. (PAP). Zastępca przewodniczącego komisji administracyjnej Międzynarodowego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Górniczego — Siergiej Zaicew, po powrocie z Florencji, gdzie brał udział w konferencji konstytuującej ten związek, udzielił wywiadu korespondentowi TASS-a.

„Gwoli milionów robotników — górników wielu krajów świata w lipcu br. utworzono Międzynarodowy Departament Związków Zawodowych Górników.

Po raz pierwszy w historii ruchu robotniczego górnicy krajów kapitalistycznych i kolonialnych zjednoczyli się z górnikami kraju socjalizmu i krajów demokracji ludowej.

Celem tego międzynarodowego zjednoczenia górników całego świata jest zorganizowanie międzynarodowej pomocy dla górników, obrona ich żywotnych interesów i wzmocnienie współpracy i przyjaźni między pracującymi wszystkich krajów.

Utworzenie Międzynarodowego Centrum Górniczego nabiera szczególnego znaczenia dla górników w krajach kapitalistycznych w warunkach zbliżającego się kryzysu gospodarczego, którego ciężar obarcza klasę robotniczą, a w tej liczbie i górników.

Międzynarodowe Centrum Związków Zawodowych Górników będzie prowadziło walkę o obronę interesów górników, o jedność mas pracujących wszystkich krajów, o trwały pokój".

Policja amerykańska „nie widzi..."

NOWY JORK (PAP). Ostatnio zauważyć się daje wzmożenie terroru antymurzyńskiego.

„Daily Compass" donosi o wielokrotnych napadach na mieszany zespół artystów teatralnych „białych" i „czarnych" w Nowym Jorku.

„Daily Worker" donosi z Chicago o napadzie chuliganów na Murzyna Johnsona. Napastnicy usiłowali podpalić dom Johnsona na tej podstawie, że stoi on w dzielnicy zamieszkałej w większości przez ludność o białym kolorze skóry.

We wszystkich niemal wypadkach napadów na Murzynów w różnych miejscowościach USA — policja amerykańska bądź odmawia interwencji, bądź też przybywa zbyt późno na miejsce napadów, aby umożliwić napastnikom ukrycie się.

Uchwała watykańska i opinia publiczna

Ostatnia uchwała Watykanu, zawierająca w stosunku do wierzących groźbę represji religijnych za ich poglądy polityczne, wywołała w Polsce, w kraju w którym nie ma podziału na wierzących i niewierzących, falę protestów.

Z całego kraju napływają wiadomości o protestach społeczeństwa polskiego wobec pogróżek watykańskich. Przedstawiciele najrozmaitszych grup społeczeństwa polskiego wyrażają swe poparcie dla wyraźnej polityki Rządu, zmierzającej do uregulowania stosunków z Kościołem i przeciwstawiają się groźbom dyskryminacji religijnych.

Podkreślić należy jednolite stanowisko polskiej opinii społecznej, stwierdzającej powszechnie znany fakt, że w Polsce Ludowej istnieje całkowita swoboda wykonywania praktyk religijnych.

Uchwalona w Poznaniu rezolucja stwierdza, że wiara i wolność praktyk religijnych „są w pełni respektowane i zabezpieczone". Przedstawiciel Gniezna przypomniał, że „w czasie okupacji zamknięto w tym mieście wszystkie kościoły, ale papież nie zabrał wówczas głosu.

Rząd Polski Ludowej nie czyni dyskryminacji wyznaniowych. W Gnieźnie czynne są zakłady naukowe, kształcące przyszłych duchownych".

W Kielcach na zebraniu, manifestującym poparcie dla stanowiska Rządu, mówcy stwierdzili wyraźnie, że „Kościół w Polsce cieszy się szeroką swobodą i nikt nikomu nie zabrania praktyk religijnych".

Takie same głosy słyszało się na zebraniach w Warszawie, na Śląsku i w innych okolicach kraju, nie mówiąc już o licznych tego rodzaju wypowiedziach w Łodzi i woj. łódzkim.

Pełna swoboda wierzeń i praktyk religijnych w Polsce jest rzeczą powszechnie znaną. Nikt, kto uczciwy, nie może wydać innego świadectwa.

Uchwała watykańska, grożąca represjami religijnymi za przekonania polityczne, nie ma też nic wspólnego ze sprawą wiary.

Jest ona całkowicie aktem politycznym — i tak ją oceniają wszyscy Polacy.

Rząd CSR odpowiada na prowokacje titowskich zdrajców narodu

PRAGA. — Czechosłowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało odpowiedź na 2 jugosłowiańskie noty, w których Jugosławia protestowała przeciwko wypowiedziom czechosłowackich mężów stanu, zawierającym krytykę stosunków, panujących w Jugosławii.

Odpowiedź Czechosłowacji stwierdza, że przyczyną stałego pogarszania się stosunków jugosłowiańsko-czechosłowackich jest wroga polityka obecnego rządu Jugosławii wobec Czechosłowacji. Radio jugosłowiańskie, prasa oraz cały aparat propagandowy Jugosławii prowadzą z polecenia rządu kłamliwą i wrogą kampanię, skierowaną przeciwko Czechosłowacji.

Nota Czechosłowacji przypomina, że w okresie od r. 1946 do jesieni 1948 przebywało w Czechosłowacji 3.200 studentów jugosłowiańskich. Rząd czechosłowacki podjął ogromne starania, mające na celu dobro studentów. Przeznaczono na akcję szkolenia nowych kadr pracowników przemysłu jugosłowiańskiego kwotę 140 milionów koron czechosłowackich. Okoliczności te zostały zatajone przez prasę jugosłowiańską.

Nota czechosłowacka podkreśla, że władze jugosłowiańskie pogwałciły podstawowe zasady układu czechosłowacko-jugosłowiańskiego i ingerują w sprawy wewnętrzne czeskiej i słowackiej mniejszości narodowej na terenie Jugosławii, prześladując tych Czechów i Słowaków, którzy pragną wznowienia przyjaznych stosunków między Jugosławią a Czechosłowacją, Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Rząd czechosłowacki zaznacza, że stosunek Czechosłowacji do narodu jugosłowiańskiego nie ulegnie żadnej zmianie, ponieważ nie ulega wątpliwości, że polityka obecnego rządu jugosłowiańskiego jest sprzeczna z wolą narodu.

Robotnicy portowi na rzecz odbudowy Warszawy

GDAŃSK (PAP). Pracownicy „Portorobu" w Nowym Porcie zorganizowali koło Komitetu Odbudowy Warszawy, zobowiązując się wpłacać na odbudowę Warszawy pół procent miesięcznych zarobków.

Równocześnie zwrócili się oni z apelem do załóg innych przedsiębiorstw, instytucji i urzędów o przystąpienie do współzawodnictwa w tej akcji.

Apel kobiet greckich

SOFIA (PAP). — Jak donosi radio sofijskie, Komitet Wykonawczy Demokratycznego Związku Kobiet greckich zwrócił się z apelem do wszystkich kobiet w Grecji i na całym świecie, w którym stwierdza się m. in.:

„W faszystowskiej Grecji przebywa w obozach koncentracyjnych 2.500 kobiet-demokratek. Obozy te mieszczą się na wyspie Hios, którą nawiedziło trzęsienie ziemi. Zachodzi niebezpieczeństwo, że wszystkie więźniarki poniosą śmierć.

Domagamy się uratowania kobiet, przebywających w obozach koncentracyjnych na wyspie Hios i przewiezienia ich w bezpieczne miejsce".

Apel wzywa kobiety całego świata do prowadzenia akcji w celu uratowania greckich kobiet - patriotek.

Przemysł cukierniczy wykonał plan 3-letni

WARSZAWA (PAP). — Zakłady wytwórcze podległe Zjednoczeniu Przemysłu Cukierniczego wykonały do dnia 10 lipca br. 3-letni plan produkcji.

Do wykonania planu 3-letniego przez przemysł cukierniczy w znacznym stopniu przyczyniło się dobrze zorganizowane współzawodnictwo pracy i osiągnięcia racjonalizatorów w poszczególnych zakładach pracy.

Młodzież polska rozpoczyna wielką akcję pokojową

z okazji Międzynarodowego Kongresu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie

WARSZAWA (PAP). — **Związek Młodzieży Polskiej rozpoczyna z okazji Festivalu i Kongresu Młodzieży w Budapeszcie wielką akcję pokoju, która obejmie młodzież całego kraju.**

Młodzież polska weźmie również udział w wielkiej sztafecie pokoju, która zaniesie do Budapesztu meldunki ze wszystkich stron świata. Młodzież polska przejmie meldunek od sztafety duńskiej w dniu 6 sierpnia w Szczecinie. Sztafeta przebiegnie przez Poznań, Warszawę, Łódź, Katowice, Wrocław do granicy polsko-czechosłowackiej, gdzie zostanie przejęta przez przedstawicieli Czechosłowacji.

Trasa sztafety udekorowana będzie emblematami ŚFMD i ZMP.

Pożegnalny koncert muzyków polskich w Kijowie

MOSKWA (PAP). — Dnia 1 sierpnia w Filharmonii Kijowskiej odbył się pożegnalny koncert muzyków polskich **Szpinalskiego, Bacewiczówny i Hofmana** z udziałem Państwowej Kijowskiej Orkiestry Symfonicznej.

Tegoż dnia przewodniczący Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów USRR — **Paszczyn** wydał przyjęcie na cześć przedstawicieli muzyki polskiej. Na przyjęciu obecni byli m. in.: przewodniczący WOKS-u **Skatko**, wybitni pisarze ukraińscy, m. in.: **Aleksander Korniejczuk**, liczni przedstawiciele świata artystycznego Ukrainy, oraz wicekonsul R. P. **Błoński.**

Mięso z Danii

Norweskie motorowce M-S „Presthus I" i „Presthus II" wpłynęły do portu gdyńskiego z ładunkiem 222 ton mięsa wieprzowego z Danii.

Z posiedzenia komisji atomowej

Anglosasi znów puścili w ruch „maszynę do głosowania"

wbrew konsekwentnemu stanowisku Z S R R broniącego pokoju i bezpieczeństwa narodów świata

Działalność komisji, rozpatrującej sprawę zakazu używania broni atomowej, została przerwana pod naciskiem USA

NOWY JORK (PAP). — **29 lipca amerykańska większość komisji atomowej ONZ powzięła uchwałę o przerwaniu prac komisji na czas nie określony.**

Przebieg posiedzenia był następujący:

DELEGAT ZSRR CARAPKIN domagał się rozpatrzenia projektu radzieckiego, idącego w kierunku opracowania i jednoczesnego wprowadzenia w życie konwencji o zakazie broni atomowej, oraz konwencji o kontroli energii atomowej. Delegat radziecki wskazał, że projekt ten pozostaje w całkowitej zgodzie z poprzednio powziętymi w tej sprawie rezolucjami Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Członkowie komisji atomowej uchylili się od dyskusji nad projektem radzieckim i przewodniczący zaproponował przejście do głosowania.

Wobec powyższego zabrał głos **DELEGAT UKRAINY MANUILSKI**, który wskazał, że tylko projekt radziecki daje praktyczną możliwość rozwiązania problemu broni i energii atomowej.

Manuilski wskazał, że milczenie delegata amerykańskiego i jego niechęć wyjaśnienia swego stanowiska świadczy o tym, że pragnie on zawikłać zagadnienie i wprowadzić w błąd opinię publiczną świata.

Delegat Kanady postawił wniosek, by zgodnie z uprzednią rezolucją komitetu głównego komisja uchyliła się w ogóle od dalszego rozpatrywania projektu radzieckiego.

W związku z tym wnioskiem zabrał głos Manuilski, który przypomniał, że przeszło trzy lata temu tzw. „plan kontroli energii atomowej" znany obecnie pod nazwą „planu amerykańskiego" wysunięty został przez przedstawiciela amerykańskich kół monopolistycznych — Barucha.

Plan Barucha był przejawem dążenia monopoli amerykańskich do panowania nad całym światem.

Jest rzeczą oczywistą, że ZSRR, który dąży w imię trwałego pokoju i bezpieczeństwa ludów świata, do zakazu broni atomowej i wykorzystania energii atomowej wyłącznie w celach pokojowych — nie mógł zgodzić się na plan Barucha, który w rzeczywistości pokrywa się z planem przygotowania wojny atomowej.

Delegat Ukrainy Manuilski oświadczył, że stanowczo sprzeciwia się przerwaniu prac komisji atomowej i w imieniu delegacji Ukrainy popiera oba projekty radzieckie, dotyczące opracowania i jednoczesnego wprowadzenia w życie konwencji o zakazie broni atomowej, oraz konwencji o kontroli energii atomowej.

Następnie komisja atomowa przeszła do rozpatrywania amerykańskiego wniosku o przerwanie dalszych prac komisji.

DELEGAT ZSRR CARAPKIN stwierdził, że w ciągu całego ubiegłego roku komisja atomowa z winy delegacji amerykańskiej nie postąpiła ani o krok w swej pracy, mimo że zarówno na III sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, jak i później wielokrotnie podkreślano konieczność poważnego opracowania wszystkich projektów, zmierzających do załatwienia problemu atomowego.

Delegacja ZSRR stoi na stanowisku — oświadczył Carapkin — że jedyną słuszną drogą było by uchylenie rezolucji komitetu głównego i bezzwłoczne przygotowanie, podpisanie i wprowadzenie w życie konwencji o zakazie broni atomowej, oraz konwencji o ścisłej kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

Po przemówieniu Carapkina komisja atomowa większością głosów przyjęła projekt amerykańskiej rezolucji, przez co działalność komisji przerwana została na czas nieokreślony.

W kilku wierszach

PRZED MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALEM MŁODZIEŻY

Młodzież na całym świecie z żywym zainteresowaniem i entuzjazmem śledzi przygotowania do II Kongresu Młodzieży Demokratycznej.

Ostatnio zgłosiły akces na Festiwal budapeszteńskie delegacje młodzieży krajów następujących: Japonia, Dania, Rumunia, Węgry, Hiszpania demokratyczna i Wolna Grecja.

ZNIŻKA CEN CHLEBA NA WĘGRZECH

Prasa węgierska poświęciła wiele miejsca komentarzom do dekretu rządu węgierskiego, na mocy którego cena chleba zostaje obniżona z dniem 1 sierpnia. Jak podkreśla dziennik „Szabad Nep", naród węgierski swą pracą umożliwił obniżenie ceny chleba, oraz poprawę jego jakości.

WSPÓLNA KAMPANIA WYBORCZA KOMUNISTÓW I POSTĘPOWYCH SOCJALISTÓW W AUSTRII

Agencja prasowa Komunistycznej Partii Austrii ogłosiła komunikat, w którym stwierdza się, że Komunistyczna Partia Austrii oraz Zjednoczenie Socjalistów Postępowych postanowiły przeprowadzić wspólną kampanię wyborczą i wystawić uzgodnione listy kandydatów

»Nożyce cen« - do muzeum!

W Polsce przedwrześniowej istniało zjawisko tzw. „nożyc cen". Polegało ono na wielkiej rozpiętości między cenami na wyroby przemysłowe i płody rolne. Było to wynikiem zależności cen płodów rolnych od wahania cen na rynkach zagranicznych oraz polityki cen na produkty przemysłowe uprawianej przez kartele kapitalistyczne.

Zjawisko „nożyc" miało charakter wybitnie klasowy. **Korzyści z rozwarcia nożyc zgarniali przemysłowcy, kupcy i syndykaty obszarników. Wszelkie ciężary i straty wynikające z tej polityki ponosił chłop drobno- i średniorolny. To ich właśnie reżim kapitalistyczno-obszarniczy przy pomocy „nożyc" strzygł do gołej skóry.**

Polska Ludowo-Demokratyczna, uniezależniła ceny płodów rolnych płaconych chłopu od wahań na giełdach i spekulacji kapitalistów.

Prawa, jakimi kieruje się nasz rząd w ustalania cen produktów przemysłowych i cen płodów rolnych wynikają z potrzeb rozwoju całego życia gospodarczego, a więc zarówno przemysłu jak i rolnictwa.

Rozwój rolnictwa wiąże się ściśle ze stale wzrastającą wydajnością gleby i produkcyjnością pracy na roli, gdyż tylko tą drogą można zapewnić stale wzrastającą ilość surowców dla przemysłu oraz coraz większą ilość i coraz lepszej jakości żywność dla ludności.

Stałe ulepszanie gospodarki rolnej i dążność do zapewnienia dobrobytu ludności są przesłankami, z których wynikają prawa określające ceny.

Ostatnia uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o cenach zbóż na rok 1949—50 jest najlepszą ilustracją tej polityki Polski Ludowej.

Uchwała zatwierdza ceny żyta, ustalone w roku ubiegłym, tj. 2.000 do 2.100 zł za 100 kg. Ponadto wprowadzono dwie ceny pszenicy i jęczmienia. Cena zwykłej pszenicy: 3.200 do 3.300 zł za 100 kg., cena I standartu 3.450 do 3.550 zł za 100 kg. Jęczmień zwykły 2.000 do 2.100 zł za 100 kg, jęczmień I standartu 2.500 zł za 100 kg. Cena gryki podniesiona została do 3.700 zł za 100 kg.

Wprowadzenie I standartu płaconego wyżej, jest słusznym wynagrodzeniem dla gospodarstw, które używając doborowego ziarna i podnosząc jakość upraw zwiększają wydajność i jakość plonów. Nowa cena będzie bodźcem dla chłopów mało- i średniorolnych, **do podniesienia kultury upraw i zwiększenia upraw jęczmienia i pszenicy.**

Jak widzimy, uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów jest wyrazem polityki rządu zmierzającej do podniesienia jakości wyżywienia i podnoszenia gospodarki oraz dobrobytu chłopa.

Wyrazem tej samej polityki jest ogłoszona kilka dni temu obniżka cen na maszyny i narzędzia rolnicze.

Obniżka objęła pługi, kultywatory, kieraty, młocarnie, sieczkarnie i kopaczki.

Obniżka waha się od 8 proc. do z górą 30 proc. zależnie od narzędzi i typu: np. cenę kultywatora Fabr. Masz. Roln w Słupsku typ F. C. V3 obniżono z 6.900 na 6.720 zł, typu F. C. V7 — z 9.100 na 7.500 zł.

Cenę kopaczki „Pionier" ze Strzelec Opolskich obniżono z 32.100 do 22.000 zł, podobnie przedstawiają się obniżki innych narzędzi.

Obniżono, jak widzimy ceny narzędzi używanych w drobnym i średnim gospodarstwie, jak i ceny narzędzi, które winny znajdować się w ośrodku maszyn lub w gospodarstwie państwowym. Obniżka ta jest uzupełnieniem regulacji cen zboża.

Oba te posunięcia najwymowniej świadczą, że prawa, którymi kieruje się nasz rząd wynikają z potrzeb i interesów pracujących chłopów, z potrzeb stałego rozwoju ich gospodarstw oraz dobrobytu ich i całej ludności.

Jak widzimy „nożyce", które strzygły ongiś chłopa polskiego, a które jeszcze strzygą chłopów we wszystkich krajach kapitalistycznych, przestały u nas działać.

„Nożyce" złożyliśmy do muzeum.

F. Stoliński

Żołnierz proletariackiej rewolucji

Pam'ęci tow. Wiktora Białego zamordowanego w roku 1924 — przez zdrajców klasy robotniczej.

Tow. Wiktora Białego dobrze znała proletariacka Warszawa. Znały go i kochały wszystkie robotnicze dzielnice Warszawy, za jego oddanie sprawie robotniczej, którą umiłował całą duszą, za jego pełną zapału walkę i pracę, za jego odwagę rewolucjonisty.

Towarzysze charakteryzowali go tymi słowami:

„Tow. Wiktor Biały był to wspaniały typ robotnika-rewolucjonisty. Zawsze stał na posterunku. Nie dał się nikomu wyprzedzić. Głęboko przejęty był poczuciem obowiązku, jaki nakładała przynależność do ruchu komunistycznego. Nie było dla niego rzeczy niewykonalnej. Śmiało patrzył w oczy niebezpieczeństwom, które mu zagrażały, czy to ze strony defensywy, czy ze strony bojowców pepesowskich, którzy ścigali go swoją nienawiścią. Za to proletariat Warszawy otaczał tow. Białego niekłamaną sympatią.

Takim rzeczywiście był *tow. Biały* — człowiek o potężnej sile woli, wielkim, niestygnącym zapale, które przenikały każde jego działanie, każdą wykonywaną robotę partyjną.

„Co można zrobić dziś, nie odkładajmy do jutra, każdy nasz najmniejszy krok, to przecież krok do zwycięstwa" — mawiał.

* * *

Tow. Wiktor Biały wstąpił do partii w 1920 r. mając trzydzieści lat. Był dobrym organizatorem i agitatorem, w każdej pracy wysuwał się na czoło. Za sam fakt wystawienia go na listę do zarządu Zw. Metalowców, zostaje w r. 1921 aresztowany. Drugi raz zostaje aresztowany za udział w wyborach do Kasy Chorych.

W 1922 r. zostaje znowu aresztowany, podczas demonstracji pierwszomajowej. Po wyjściu z więzienia zostaje wybrany w 1923 r. do Komitetu Dzielnicowego, a następnie Międzydzielnicowa Konferencja wybiera go na członka Komitetu Warszawskiego KPP.

Tow. Biały pracuje bez wytchnienia, organizuje masy, agituje, zwołuje zebrania, wiece, służy każdemu radą i pomocą. Jest delegatem na II Zjazd Partii.

Wraz z rosnącą sympatią warszawskiego proletariatu, wzrasta do tow. Białego nienawiść ze strony prawicy PPS.

Tow. Biały wie, że go śledzą, że szpicle czyhają na niego, by go wyrwać klasie robotniczej. Niejednokrotnie wraca z wieców pobity i okrwawiony.

W 1924 r. organizuje pochód pierwszomajowy. Zostaje aresztowany, a po miesiącu wychodzi na wolność. W przededniu śmierci jest na wiecu na placu Kercelego, gdzie usiłowano go pochwycić, ale szczęśliwie się wymknął.

Następnego dnia, 3 sierpnia 1924 r. udaje się na wiec PPS. Tu dosięgły go zbrodnicze kule bojówek pepesowskich, pozostających pod dowództwem zdrajcy i prowokatora — Jaworowskiego.

Zjednoczony w Polsce ruch robotniczy pod sztandarami marksizmu-leninizmu, potężna Zjednoczona Polska Partia Robotnicza prowadzi nadal dzieło, któremu poświęcił swe życie tow. Biały.

Polska klasa robotnicza w swym marszu do socjalizmu nie zapomni tow. Białego.

Kłótnie w obozie imperialistów

Państwa anglosaskie – w obliczu groźnego kryzysu - kłócą się o sfery wpływów i rynki zbytu

Niektóre organy prasy burżuazyjnej starają się przedstawić fakt podpisania i ratyfikacji paktu atlantyckiego jako umocnienie istniejących jakoby między krajami kapitalistycznymi więzów przyjaźni. Jednakże wystarczy przyjrzeć się wzajemnym stosunkom między Stanami Zjednoczonymi i Anglią, **aby uzmysłowić sobie w całej pełni bezpodstawność podobnych twierdzeń.**

We wzajemnych stosunkach tych państw uwidocznia się coraz bardziej **„brak zrozumienia"**, który w rzeczywistości oznacza **rywalizację i walkę między imperialistami angielskimi i amerykańskimi o sfery wpływów, o rynki zbytu i źródła surowcowe, o panujące stanowisko w wielu rejonach świata.** Walka ta w obliczu zbliżającego się kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej **przybiera formy silnych tarć i kłótni.**

Liczne organy prasy reakcyjnej, które uprzednio reklamowały „jedność" anglo-amerykańską, obecnie zmuszone są odtrąbić odwrót. Tak więc paryski korespondent gazety „New York Herald Tribune", Lowe, pisał niedawno, że zdaniem wpływowych osobistości w Paryżu, Londynie i innych stolicach Europy Zachodniej w stosunkach gospodarczych krajów Europy Zachodniej nastąpił w ciągu ostatnich miesięcy **kryzys, który rozciąga się również na wzajemne stosunki między Stanami Zjednoczonymi i Europą.** Korespondent podkreśla **„wyraźne zaburzenia w anglo-amerykańskich stosunkach gospodarczych".** „Widmo wielkiej depresji amerykańskiej zawisło nad Europą, jak całun śmiertelny".

Niedawno w toku rokowań w kwestiach handlowych i płatniczych krajów zachodnio-europejskich wyszła na jaw **poważna rozbieżność zdań między Stanami Zjednoczonymi i Anglią.** Jak doniósł „Daily Telegraph and Morning Post" strona angielska domagała się rozszerzenia zakresu wolności handlu między krajami marshallowskimi, handlu, pozostającego obecnie pod kontrolą Stanów Zjednoczonych. Amerykańskie koła rządzące wyraziły jawne niezadowolenie z zajętego przez przedstawicieli angielskich stanowiska w organizacji „europejskiej współpracy gospodarczej". W jednym z przemówień wygłoszonych na forum komisji senatu do spraw asygnowania funduszów, senator Ferguson stwierdził, że **„Anglicy odmawiają współpracy w dziedzinie handlu".** Kilku innych członków komisji domagało się bardziej zdecydowanego zlikwidowania „barier" handlowych w Europie Zachodniej.

Niemniej poważnej próbie poddana została „przyjaźń" anglo-amerykańska w związku z wysiłkami Anglii, zmierzającymi do przywrócenia jej pozycji gospodarczych na kontynencie amerykańskim.

Zaciekły spór rozgorzał między Stanami Zjednoczonymi i Anglią w związku z zawartą niedawno na okres 5 lat anglo-argentyńską umową handlową, w myśl której Argentyna zobowiązała się dostarczać Anglii artykułów rolniczych a Anglia Argentynie — produktów naftowych i towarów przemysłowych. **Umowa ta stanowi dotkliwy cios dla interesów monopolistów amerykańskich, którzy jednocześnie utracili prawie dwa rynki zbytu: angielski, jeśli chodzi o zbyt amerykańskiej produkcji rolniczej i argentyński, z którego amerykański eksport nafty, maszyn i innych fabrykatów został wyparty i zastąpiony przez eksport angielski.** Departament Stanu USA nie zawahał się przed wywarciem **presji na oba kraje.** Wystąpienia niektórych osobistości oficjalnych, opowiadających się za poparciem zasad „handlu wielostronnego", zawierały niedwuznaczne aluzje o możliwości zastosowania przez Stany Zjednoczone represji, jeśli Anglia nie zrezygnuje z tej umowy lub też nie złagodzi jej w kierunku większej „elastyczności".

Monopoliści amerykańscy domagają się również **dewaluacji funta** i wolnej wymiany funtów szterlingów na dolary. Rzecz oczywista, że w warunkach ostrego „głodu dolarowego" polityka taka jeszcze bardziej uzależniłaby Anglię od Stanów Zjednoczonych.

Do Anglii wydelegowano spiesznie amerykańskiego ministra finansów i męża zaufania Wall-Street — **Snydera. Jednakże rokowania finansowe w Londynie i w Paryżu nie doprowadziły do jakiegokolwiek istotnego porozumienia.**

W wyniku tych wzrastających tarć anglo-amerykańskich pękają wszystkie szwy „współpracy europejskiej" w ramach planu Marshalla. W walce dolara z funtem zaznacza się przewaga monopolistów amerykańskich, którzy starają się zdławić wszelki opór swych wasalów i pół-wasalów i zabezpieczyć sobie swobodę działania w krajach zachodnio-europejskich i ich posiadłościach zamorskich.

Skutki rywalizacji anglo-amerykańskiej są dodatkowym brzemieniem, spadającym na barki mas pracujących państw zmarshallizowanych. Angielskie koła rządzące rozpoczęły już nową ofensywę na stopę życiową narodu angielskiego.

W obliczu narodów świata ujawnił się istotny charakter bloku anglo-amerykańskiego — głównej siły reakcji światowej — jako sprzysiężenia **rywalizujących między sobą imperialistów.** Jedno tylko jednoczy monopolistów amerykańskich i angielskich. Jest to nienawiść do Związku Radzieckiego — ostoi pokoju i demokracji na całym świecie, do republik ludowo-demokratycznych, do walczących o wolność narodów. Jednakże ta wspólna „platforma" współpracy nie jest w stanie zmniejszyć względnie złagodzić istniejących między nimi sprzeczności. Co więcej, w miarę pogłębiania się ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego i zwężenia bazy kapitalizmu w wyniku zwycięstw obozu demokracji, **sprzeczności między głównymi mocarstwami imperialistycznymi, Stanami Zjednoczonymi i Anglią stają się coraz bardziej jawne i coraz ostrzejsze.**

Socjalizm — wprowadzony w życie

Angielscy związkowcy o swoim pobycie w ZSRR

Londyńska Rada Związków Zawodowych wydała broszurę napisaną przez członków londyńskiej Rady Związków Zawodowych — Henry Levitt'a i Harry Weaver'a, którzy wiosną br. bawili w Moskwie, jako oficjalni przedstawiciele Rady Związków Zawodowych.

Levitt i Weaver z zachwytem opowiadają o stolicy Związku Radzieckiego. **Uderzyła ich zwłaszcza obfitość najrozmaitszych towarów w sklepach, wspaniała komunikacja miejska, a zwłaszcza metro. Autorzy broszury podkreślają, że mieszkańcy Moskwy są ładnie ubrani i doskonale wyglądają.**

X Zjazd Związków Zawodowych ZSRR — czytamy w broszurze — **przekonał nas, że szeregowi robotnicy i inteligencja biorą czynny udział w kierowaniu przemysłem za pośrednictwem ruchu związkowego, którego struktura i życie organizacyjne są naprawdę demokratyczne.** Levitt i Weaver demaskują na podstawie faktów rozpowszechniane przez wrogów Związku Radzieckiego kłamstwa o „braku demokracji" i o „dyktaturze" na terenie radzieckich Związków Zawodowych. Przytaczane przez autorów broszury fakty świadczą o szerokiej, **prawdziwej demokracji,** jaka panowała na zjeździe Związków Zawodowych.

Poruszając sprawę warunków pracy w radzieckich zakładach przemysłowych, autorzy broszury podkreślają szczególnie **osiągnięcia w dziedzinie ochrony pracy: wysoki poziom płacy zarobkowej robotników, płatne urlopy, ogromne możliwości podwyższania kwalifikacji, istnienie szerokiej sieci pałaców kultury, sanatoriów, przedszkoli i żłobków.**

Opisując pierwszomajową defiladę wojskową i demonstrację na Placu Czerwonym oraz zabawy ludowe na ulicach, w parkach i na stadionach stolicy ZSRR, autorzy broszury stwierdzają: „Była to demonstracja szczęśliwego narodu pełnego radości życia, który z zadowoleniem patrzy na swe osiągnięcia i zobowiązuje się do dalszych wysiłków na polu pracy. Świętując wraz z mieszkańcami Moskwy radosny dzień 1 Maja, z goryczą wspominaliśmy, że w Londynie demonstracja pierwszomajowa została zakazana".

Odpowiadając na pytanie, dlaczego ludzie radzieccy są szczęśliwi, autorzy broszury oświadczają: **„planowa gospodarka socjalistyczna zapewnia im stały wzrost stopy życiowej i kultury."**

Kończąc broszurę, Levitt i Weaver stwierdzają: **„Wyjechaliśmy ze Związku Radzieckiego głęboko przekonani, że bez względu na wszelkie rozbieżności w ruchu robotniczym, istnieje jedna podstawowa zasada, która powinna zjednoczyć nas wszystkich. Droga klasy robotniczej — to droga walki o zniszczenie systemu, który dopuszcza istnienie wyzysku człowieka przez człowieka, to droga walki o stworzenie planowej gospodarki socjalistycznej, opartej na wspólnym władaniu ziemią i środkami produkcji. Pobyt w Związku Radzieckim przekonał nas, że socjalizm jest realny.**

Do broszury dołączono porównawcze cyfry kosztów utrzymania robotnika budowlanego w Anglii i w ZSRR. Cyfry te świadczą wymownie, że poziom życiowy robotnika radzieckiego jest wyższy.

We wstępie do broszury sekretarz londyńskiej Rady Związków Zawodowych, Jacobs, pisze: **„Mamy nadzieję, że niniejsza publikacja przyczyni się do polepszenia stosunków między nami i będzie pomocna w odpieraniu kłamstw i oszczerstw rozpowszechnianych o Związku Radzieckim.**

Życzenia dla Hitlera

i groźba ekskomuniki dla jego ofiar

Było to w 1940 roku. 10 kwietnia, nazajutrz po rozpoczęciu najazdu na Norwegię, Hitler otrzymał następujące pismo od kardynała i arcybiskupa wrocławskiego Bertrama, prymasa Niemiec:

„Dostojny panie kanclerzu i Führerze!

Nasze nieporównanie wielkie sukcesy i wypadki ostatnich lat oraz głęboka powaga czasu wojennego, który dla nas nastał skłaniają mnie ze szczególną siłą, bym jako przewodniczący konferencji biskupów w Fuldzie, jako pasterz wszystkich diecezji niemieckich, złożył Panu w dniu urodzin najserdeczniejsze życzenia szczęścia. Łączą się one z gorącymi modłami, które w dniu 20-go kwietnia (dzień urodzin Hitlera — przyp. red.) katolicy Niemiec zasyłają do nieba o pomyślność narodu, wojska i ojczyzny, państwa i Führera.

Takimi słowami **błogosławił kardynał Bertram największego w dziejach zbrodniarza, w chwili gdy Polska była już skrwawiona przez hitlerowskie dywizje.**

Przytoczone życzenia dla Hitlera nie były oczywiście przypadkowe. Dzięki poparciu katolickich działaczy politycznych, związanych z Watykanem Brüninga, Papena i innych, Hitler doszedł do władzy. A wkrótce potem na specjalnie zwołanej w marcu 1933 r. w Fuldzie konferencji biskupów, episkopat **niemiecki dał uroczyście wyraz swemu pozytywnemu stosunkowi do hitleryzmu.** Żeby nie było żadnych wątpliwości, gdyż wśród niższego kleru niemieckiego istniały wówczas pewne wahania w tej sprawie, generalny wikariat w Kolonii rozesłał do księży w imieniu episkopatu następujące pismo: **„członkowie ruchu i partii narodowo-socjalistycznej nie mogą być z racji ich przynależności partyjnej niepokojeni, jeśli chodzi o udzielenie im sakramentów; przynależność do partii narodowo-socjalistycznej nie daje również żadnych podstaw dla odmawiania pogrzebu kościelnego".**

Partyjni hitlerowcy korzystali więc z całkowitego poparcia kościoła. I to nie tylko w Niemczech. To samo było w Austrii. W marcu 1938 roku arcybiskup wiedeński, **kardynał Innitzer, i ksiądz arcybiskup Waitz z Salzburga ogłosili w związku z tzw. plebiscytem uroczystą deklarację, w której stwierdzali: „Przyznajemy z radością, że ruch narodowo-socjalistyczny ma ogromne zasługi dla Rzeszy i narodu niemieckiego. W dniu plebiscytu jest dla nas, biskupów — rzeczą samo przez się zrozumiałą wypowiedzieć się za Rzeszą niemiecką.**

Warto przypomnieć, że w 1941 roku prezydent Roosevelt zmuszony był bezpośrednio interweniować u papieża starając się go nakłonić do zmiany antyradzieckiego i prohitlerowskiego stanowiska kościoła. W liście z 7 września 1941 roku, skierowanym do Piusa XII Roosevelt wskazywał, że stanowisko to jest najbardziej groźne dla samego kościoła. **Interwencje Roosevelta pozostały jednak bez większego skutku.**

Amerykański imperializm stawia na odbudowę reakcyjnych Niemiec i również **Watykan postępuje tak samo.** Przychodzi to Watykanowi tym łatwiej, że **obecny papież jest znanym przyjacielem Niemców i dowody tej przyjaźni dawał w ciągu całej wojny. Watykan popiera też z całych sił rewizjonistów niemieckich.**

Organ berlińskiej kurii biskupiej „Petrusblatt" stwierdza wyraźnie, że dekret Watykanu, grożący ekskomuniką za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub za sprzyjanie im, **wiąże się ściśle z niedawnym przemówieniem papieża wygłoszonym po niemiecku do mieszkańców Berlina.**

Znane już są obecnie kulisy tego przemówienia. **Doszło ono do skutku po rozmowach, jakie przeprowadził faktyczny ambasador USA przy Watykanie, bankier Myron Taylor, z arcybiskupem berlińskim, kardynałem von Preysingiem.** Akcja papieża w Niemczech została więc podjęta w ścisłym porozumieniu z Waszyngtonem.

Oto fakty świadczące niezbicie, że ostatnia uchwała Watykanu ma na względzie nie obronę wiary, której demokracja ludowa nie zagraża, lecz polityczne interesy imperialistów i podżegaczy wojennych.

Adam Janicki.

Z MAŁEJ i CIASNEJ ZIEMI

w bezmiar wszechświata

Jesteśmy w samolocie rakietowym. Po raz pierwszy w życiu. Nim maszyna ruszy, jeszcze jeden rzut oka na to, co nas otacza. Pierwsze, co zwraca uwagę, to absolutna cisza, jak we wzorowym laboratorium. Wnętrze samolotu utrzymane w barwie srebrzystej, skrzydła błękitne, jak błękit nieba...

Ledwie dosłyszalny szmer powietrza wychodzącego z hamulców automatycznych. Samolot zrywa się z miejsca, toczy się szybko po betonie lotniska i jakby pochwycony potężną jakąś siłą — wzbija się w górę.

Maszynę prowadzi bohater Związku Radzieckiego, Czupikow. Lecimy nad nieskończoną przestrzenią zaśnieżonych lasów, ale las, wzgórza i doliny drogi i polany — wszystko to w zawrotnym wprost tempie zlewa się w jedno. Od szybkości serce zamiera i brak tchu w piersi.

— Jak się czujecie? — pyta pilot uśmiechając się.

— A teraz uwaga! — woła.

Samolot „wstaje" na skrzydle, opisuje koło i — w jednej chwili wznosi się szybko w górę.

Słońce goreje blaskami, pod nami poprzez obłoki ciemnieje ziemia. Maszyna, nurkując z jeszcze większą niż dotąd szybkością, opada.

— No, a jak się teraz czujecie? — powtórnie pyta pilot.

Chcemy coś odpowiedzieć, otwieramy usta, ale zamknąć je już nie sposób. Szczęka dolna jest jak z ołowiu. W oczach ciemno. Jakiś olbrzymi ciężar wbił nas w siedzenie, przykuł do miejsca, związał ręce i nogi... Ale drobna tylko zmiana wysokości i — uczucie to mija.

Teraz zaczynamy się przyglądać przyrządom nawigacyjnym. Wskazówki spokojnie rejestrują wysokość i szybkość, zielone i czerwone światła mówią pilotowi, co należy. A on w każdej chwili jednym rzutem oka ogarnia wszystko: mapę, niebo, ziemię, porozumiewa się przez radio, ani na jedną sekundę nie wypuszcza kierownicy z ręki.

Ileż zalet musi mieć nowoczesny pilot! Ile wymaga się od niego zdrowia i sił, uwagi i spostrzegawczości, pamięci i przytomności umysłu!

Mały, ledwie dostrzegalny ruch ręki pilota. Samolot przebija morze obłoków i jesteśmy znów nad ziemią. Białe zaśnieżone pola, ciemne plamy lasów.

Jakaś stacja kolejowa przed nami, maleńka jak zabawka dziecinna. Jeszcze niżej... Na stacji — ludzie. Ale żaden z nich nie podnosi głowy. Dopiero gdy oddalamy się, widać dobrze, jak setki twarzy ludzkich obracają się ku nam. Patrzą. Przeszliśmy nad nimi szybciej, niż głos maszyny dobiegł ich uszu...

Lecimy teraz do celu. Jest nim najbliższy ośrodek lotniczy. Trzeba by długich godzin, by dotrzeć tam koleją — samolot rakietowy robi to w parę sekund.

Szybkość!...

Jeszcze Gogol w jednym ze swych utworów zapytywał:

— I któż nie lubi szybkiej jazdy?

Czy przewidywał, że w roku 1882 Rosjanin Gołubiew, pierwszy lotnik świata, mechanik zakładów Rosyjsko-Bałtyckich wzniesie się w górę na cięższym od powietrza samolocie konstrukcji Aleksandra Możajskiego. Wszyscy, którzy patrzyli wówczas na ten lot zdumieni byli nie tylko zjawiskiem samego lotu, ale i jego szybkością. Ledwie jednak samolot Możajskiego wzbił się w powietrze — był to samolot motorowy — już wynalazcy rosyjscy myśleć poczęli o tym, by zwiększyć szybkość lotu.

O samolocie rakietowym, właśnie takim, jakim lecimy w tej chwili — marzy już w kazamatach twierdzy Kibalczyc, bezsenne noce nad projektami trawi wielki Ciołkowski, myślą o nim Konstantinow, Bakcziwadżi — pierwsi pionierzy lotu rakietowego, który wypiera dziś lot motorowy, jak film mówiony wyparł z ekranu film niemy...

Jesteśmy na miejscu. Szkoda!

— No, jakież wrażenia? — pyta nasz pilot.

Wrażenia? To wyraz zbyt słaby. Lot rakietowy to coś ze sfery marzeń. Nie — to rzeczywistość, która z małej i ciasnej kuli ziemskiej przenosi nas w bezmiar wszechświata.

E. Riabczikow

Nowa struktura Związków Zawodowych przynosi owoce

Oddział 7 Zw. Włókniarzy pracuje coraz sprawniej

Grupy związkowe uaktywnią masy członkowskie

Oddział 7 Związku Włókniarzy (bawełna) obejmuje swą działalnością cztery duże zakłady pracy — **PZPB Nr 5, PZPB Nr 16, PZPB Nr 4 i PZPB Nr 21**, zrzeszając 15.752 członków. Większość spośród nich, gdyż 8.257 członków, to kobiety. Przewodniczącą Oddziału jest znana na terenie Łodzi działaczka robotnicza, **tow. Jaranowska.**

— Początek naszej działalności — wspomina — był bardzo trudny. Było nas do roboty wszystkiego dwoje — ja i tow. Jeziorny. Mimo tego praca musiała ruszyć z miejsca. I ruszyła.

Na pierwszy ogień poszło **współzawodnictwo pracy**, które w żadnej z tych czterech fabryk nie stało na odpowiednim poziomie. W PZPB Nr 21 nie było go nawet śladu. Stworzony więc tam został Komitet Współzawodnictwa, zebrano przodownice pracy i po naradzie z nimi zorganizowano zespoły produkcyjne. Przedsięwzięto również środki dla normalnego rozwoju współzawodnictwa w przyszłości.

Dziś już widoczne są rezultaty tych poczynań. W „szesnastce" udział we współzawodnictwie wzrósł z 37 proc. do 63 proc. W „czwórce" z 14 do 38 proc. W „piątce" z 14 do 42 proc. A w PZPB Nr 21 we współzawodnictwie uczestniczy już trzydzieści procent załogi.

BITWA O NARADY WYTWÓRCZE

Drugą walną bitwą, jaką stoczył Oddział, była **bitwa o narady wytwórcze**. Odbywały się one wprawdzie i przedtem, ale co to były za narady... Przede wszystkim zwoływano je nieregularnie — od przypadku do przypadku — a po wtóre, na naradach tych nie mogło paść ani jedno słowo krytyczne, a więc nie było mowy o żadnej dyskusji. Oczywista, że zniechęcało to robotników do udziału w naradach. Ten stan uległ radykalnej zmianie. Obecnie narady odbywają się systematycznie, według ustalonego kalendarza i właśnie robotnicy mają na nich przede wszystkim głos, wprowadzając nowe zagadnienia, wytykając braki.

ZEBRANIA ODBYWAJĄ SIĘ REGULARNIE

Równie systematycznie odbywają się teraz zebrania Rad Zakładowych i poszczególnych referatów, czego uprzednio nie można było powiedzieć. Kalendarzyk tych zebrań jest ściśle przestrzegany. Nie ma mowy o tym, by jakieś zebranie mogło się nie odbyć z pierwszego lepszego — bardziej lub mniej błahego powodu. Ponadto raz w miesiąc odbywają się **wspólne zebrania** Rad Zakładowych i Zarządu Oddziału. Na tych zebraniach Zarząd kontroluje wykonanie poleceń, według nich orientuje się, między innymi, która Rada pracuje aktywnie, a która zaniedbuje swe obowiązki. Nie jest to, oczywiście, jedyny sposób kontroli wykonywania zarządzeń. Specjalne ankiety, rozsyłane do fabryk, wymagają ścisłej odpowiedzi na pytania, dotyczące najistotniejszych spraw fabrycznych. By na nie odpowiedzieć, trzeba mocno tkwić we wszystkich zagadnieniach danego zakładu pracy. A nie tak dawno jeszcze niektórzy radni na pytanie, co się dzieje w ich oddziałach, odpowiadali: „Tam w Centrali wiedzą...".

Zwiększenie aktywności Rad Zakładowych przyniosło wzrost zaufania do nich ze strony robotników.

LEPSZE POWIĄZANIE Z MASAMI

Doświadczenie kilku miesięcy istnienia Oddziału 7 wykazało, że nowa struktura organizacyjna Zw. Zaw. wyszła na dobre i związkowi i robotnikom. Obejmując niewielką ilość fabryk, Oddział może bardziej powiązać się z masami, łatwiej mu objąć całokształt problemów

Co prawda Oddział 7 nie rozwiązał jeszcze szeregu zagadnień. Otwarcie przyznaje się do tego tow. Jaranowska pełna wiary, że jednak w codziennej, uporczywej pracy potrafi usunąć wszystkie niedomagania.

PRACA MĘŻÓW ZAUFANIA

Jednym z takich nierozwiązanych jeszcze zagadnień jest sprawa **grup związkowych** i ściśle związana z nią sprawa **mężów zaufania.** Grupy jeszcze faktycznie nie istnieją, gdyż nie odbywają zebrań, nie biorą czynnego udziału w życiu swych fabryk. Przyczyna tkwi między innymi i w tym, że mężowie zaufania nie znają jeszcze dokładnie swych obowiązków.

Aby temu zaradzić, Oddział 7 zorganizował **kursy dla mężów zaufania.** Na razie kursy takie prowadzone są przy PZPB Nr 5 i PZPB Nr 16

Trzeba więc jak najrychlej odrobić tę zaległość, gdyż uaktywnienie mężów zaufania, to uaktywnienie grup związkowych, to **czynny udział wszystkich związkowców w pracach Związku Zawodowego.** S. K.

Na froncie współzawodnictwa pracy



Kto? — zespół tow. Heleny Skrokowej.

Gdzie? — w PZPW Nr 1.

Ile? — 115 procent planu ilościowego, 97 proc. primy.

W ten sposób można by najprościej określić wyniki II etapu współzawodnictwa pracy w „wełnianej jedynce". Dodamy jednak jeszcze nieco szczegółów, dotyczących zwycięskiego zespołu. Tkaczki na „jedynkach", pracujące pod kierownictwem tow. Skrokowej, są „groźnymi rywalkami" zespołu — Marii Terpilakowej. Im przypadła nagroda w wysokości 42.000 zł, one osiągnęły najwyższy wskaźnik wykonania planu. Tow. Helena Skrokowa na swym krośnie przekracza bazę produkcyjną o 19 proc. Nic więc dziwnego, że mając taki przykład, współpracujące z nią tkaczki starają się jej dorównać.

Oczekujemy z zainteresowaniem dalszych wyników współzawodnictwa w PZPW Nr 1. „Asów" tkackich w tych zakładach nie brakuje. Nie mówiąc już o znanym wszystkim zespole Terpilakowej, wspomnieć trzeba również o zespołach tow. tow. Łuczaka, Gajdy, Zygmunda i innych. Walka zacięta, ale tym zaszczytniejsze zwycięstwo.

To i owo

„Sprawiedliwy rozdział bogactw"

Słyszeliśmy rozmaite wypowiedzi na temat wojny: „wojna to zbrodnia przeciw ludzkości", „wojna to największe zło", „wojna to katastrofa", „wojna to gwałt i bezprawie...".

Tak mówi i tak myśli o wojnie robotnik, chłop i inteligent pracujący, tak mówi i myśli o wojnie postępowy mąż stanu, uczony z prawdziwego zdarzenia, artysta i pisarz, tak mówią i myślą wszystkie narody świata...

Darujcie nieoczekiwane zestawienie, ale co mówi i myśli o wojnie... Pius XII? Ja wiem, powiecie: Pius XII jest namiestnikiem Apostolskim, zna niewątpliwie dobrze Pismo Św. i zdaje sobie sprawę, iż religia chrześcijańska potępia wojenny przelew krwi. „Kto mieczem wojuje, ten, nieprawdaż — jak przepowiada ewangelia — od miecza zginie".

Otóż, nie, moi mili, Pius XII — w sprawie wojny, podobnie jak i w innych sprawach — bynajmniej nie stoi na gruncie Pisma św., bynajmniej nie opiera się na opoce Ewangelii św.

„WOJNA — stwierdza wyraźnie Pius XII w encyklice „Summi Pontificatus" — TO WALKA O SPRAWIEDLIWY ROZDZIAŁ BOGACTW, KTÓRYMI BÓG OBDARZYŁ LUDZI".

Kiedy Pius XII opublikował swoją encyklikę? 20 października 1939 roku. Ta data powinna w szczególności zainteresować katolików polskich. 20.X.1939 rok to przecie nazajutrz po katastrofie wrześniowej w Polsce, to zwycięstwo barbarzyństwa hitlerowskiego i okucie naszej ojczyzny przez najeźdźców w kajdany niewoli.

Cały świat cywilizowany potępił jesienią 1939 roku krwawy najazd hitlerowski na Polskę, nie szczędząc słów oburzenia pod adresem ludobójczego agresora, Hitlera, a Pius XII, zdobywa się wówczas na określenie, że wojna to „sprawiedliwy rozdział bogactw".

Na usprawiedliwienie Piusa XII musimy powiedzieć, że nic innego nie mówili o rozpętanej przez siebie hecy wojennej, zarówno Hitler jak i Mussolini. Dla nich to też był tylko „sprawiedliwy rozdział bogactw". No, tak, ale przecie Pius XII jest przecie podobno głową Kościoła, namiestnikiem Chrystusowym, a nie członkiem SS, SA, hitlerowskiej Geheime Staats Polizei czy faszystowskiej Ovry? Skąd więc, u Boga Ojca, ta przedziwna zbieżność myśli, słowa i czynów z doktrynami o sto mil odległymi od programu religii katolickiej?

E. Tam

Jak pracuje łódzka szkoła partyjna

Drugi kurs dla prelegentów i wykładowców terenowych

Łódzka Szkoła Partyjna prowadzi drugi z kolei w bieżącym roku kurs dla prelegentów i wykładowców terenowych. Pierwszy kurs zakończył się 9 lipca, zasilając szeregi aktywu partyjnego w naszym mieście kilkudziesięcioma wyszkolonymi prelegentami. Po krótkiej przerwie, z dniem 15 bm. rozpoczął się następny kurs, na który w chwili obecnej uczęszcza 84 słuchaczy. Wśród nich przeważają robotnicy, stanowiący około 80 procent ogólnej ilości uczestników kursu. Wielu z nich są to robotnicy, wysunięci na kierownicze stanowiska, uzupełniający na kursie swoje wiadomości teoretyczne. Kurs trwać będzie miesiąc czasu i obejmuje podstawowe zagadnienia marksizmu—leninizmu, ekonomii politycznej, nauki o państwie oraz zagadnienia historii ruchu robotniczego w Polsce i rozwoju historycznego partii nowego typu.

W zakresie zagadnień aktualnych kurs daje słuchaczom wiadomości z dziedziny gospodarki Polski Ludowej, polityki partii na wsi, struktury i zakresu działania Związków Zawodowych oraz geografii gospodarczej i politycznej Polski.

Na kursie trwa wytężona praca, gdyż czasu jest niewiele, a materiał obszerny. Słuchacze wykazują dużo inicjatywy przy organizowaniu samopomocy koleżeńskiej dla mniej zaawansowanych towarzyszy, oraz pilnie pracują w kółkach samokształceniowych. Nic dziwnego. Na kursie zgrupował się aktyw partyjny, świadomy znaczenia szkolenia partyjnego. Aczkolwiek początkowo poziom wśród towarzyszy był dość zróżnicowany, gdyż wielu z nich, doświadczonych w praktyce organizacyjnej, nie miało możności zdobywania wiedzy teoretycznej, obecnie jednak dzięki usilnej pracy nad sobą i pomocy zdolniejszych towarzyszy, poziom słuchaczy uległ wyrównaniu.

Towarzysze kursiści chętnie dzielą się z nami swymi uwagami na temat kursu. — Nasz kurs, mówi tow. Irena Wilkszno z PZPB Nr 1, daje nam bardzo wiele podstawowych wiadomości teoretycznych, bez których trudno by nam było spełniać należycie naszą rolę prelegentów i wykładowców na kursach terenowych. Niezależnie od tego kurs daje nam podstawy do rozwinięcia dalszego samokształcenia i pogłębiania znajomości marksizmu — leninizmu.

— Teoria socjalizmu, to podstawowy oręż ideologiczny w walce klasowej — stwierdza tow. Tadeusz Wyrębiak, pracownik PSS. Ten oręż zdobywamy właśnie na naszym kursie. Kurs rozwija w nas samodzielność myślenia, kładąc duży nacisk na naukę i samokształcenie, oraz uczy nas prawidłowego stosowania teorii socjalistycznej w codziennej praktyce.

Fakt, że łódzka organizacja partyjna przykłada tak wiele uwagi do umasowienia szkolenia partyjnego, wiąże się z podstawową cechą wielkiej nauki marksizmu — leninizmu — jej powszechnością. Marksizm nie jest teorią dla wybranych. Jest to nauka dla mas i masy też korzystają z niej obficie.

Towarzysze w swej pracy naukowej okazują wiele zdyscyplinowania, chęci do nauki i poważnego podejścia do szkolenia partyjnego — stwierdza tow. Szpakówna, kierownik grupy seminaryjnej. Nieraz do późnego wieczora siedzą wszyscy nad książkami i zgłębiają trudniejsze tematy. Wśród kursistów zrodziło się samorzutnie współzawodnictwo w nauce pomiędzy poszczególnymi grupami seminaryjnymi. Świadczy to, że towarzysze kursanci, spośród których wielu jest przodownikami pracy, umieją przenieść entuzjazm współzawodnictwa przy warsztatach do pracy nad książką, aby po tym z większym zasobem wiedzy wrócić do pracy partyjnej. **Kar.**

W Zakładach Dziewiarskich imienia Teodora Duracza dzieje się coraz lepiej!

Mija już blisko rok gdy „Głos Robotniczy" zamieścił bardzo niepochlebną notatkę o naszym Zakładzie pracy.

Przez ten okres czasu na Zakładach „Duracza" zmieniło się wiele i to na lepsze.

Dziś nadeszła pora, że wszyscy robotnicy i pracownicy naszej fabryki, stwierdzają zgodnie: „Mimo, że na wielu odcinkach jest jeszcze u nas dużo do zrobienia, mimo, że mamy jeszcze pewne niedociągnięcia i braki, jednakże widzimy wyraźne osiągnięcia naszej pracy, widzimy, że dzieje się u nas coraz lepiej, możemy pochwalić się naszymi sukcesami".

Jakie to są sukcesy i osiągnięcia?

Ano przede wszystkim kulało u nas mocno z wykonaniem planu produkcyjnego, ale dziś za pierwsze półrocze rb. wykonaliśmy plan w 135,7 proc. mimo iż plan na rok 1949 został podwyższony. Poprawa zaczęła się już w ostatnim kwartale roku ub. i od tego czasu idziemy stale naprzód.

Blado wyglądało u nas pod względem jakości naszych wyrobów. Dawniej osiągano zaledwie coś ponad 50 proc. produkcji w pierwszym gatunku. Już w ostatnim kwartale 48 r. mieliśmy 74,5 proc, a obecnie osiągnęliśmy 90 proc. pierwszego gatunku.

Pochwalić się również możemy wykonaniem planu oszczędnościowego za 1-sze półrocze rb. w 143,2 proc.

Gdy postawimy sobie pytanie, co wpłynęło u nas na tak efektywną poprawę w produkcji naszych zakładów, to jasne jest, że na to złożył się cały szereg różnorakich czynników, a przede wszystkim: zorganizowane na szeroką skalę współzawodnictwo pracy, wprowadzenie stałych narad wytwórczych, współpraca dyrekcji, rady zakładowej i organizacji partyjnej. Omawianie na zebraniach partyjnych wszelkich bolączek, braków i niedociągnięć w produkcji, wspólne roztrząsanie tych spraw celem zaradzenia złu.

Należy tu także wymienić wykonane zobowiązanie 1-szo Majowe, które dało — dodatkowo w stosunku do 4 miesięcy — 28.000 sztuk towarów.

Rezultatem tych osiągnięć jest zupełnie realne nowe zobowiązanie załogi wykonania planu na rok 1949 do dnia 22 października br.

Mamy również za sobą szereg załatwionych spraw, które świadczą, że tak dyrekcja jak i rada zakładowa dążą do poprawy warunków pracy naszych robotników jak na przykład: naprawienie i uruchomienie dźwigów towarowych nieczynnych od dawna, przebudowa oddziału cerowalni i zainstalowanie tam centralnego ogrzewania, oraz położenie drewnianej podłogi na miejsce dawnej posadzki, wystaranie się o nowy lokal i przeniesienie tam wydziału finansowego co dało możliwość powiększenia szczupłego magazynu towarów gotowych.

Śmiało rzec można, że u „Duracza" dzieje się coraz lepiej, bo właśnie na skutek widocznych rezultatów pracy całej załogi, rośnie socjalistyczna świadomość robotnicza. Rośnie świadomość że rzetelna i wydajna praca, na każdym bodaj najskromniejszym odcinku, jest potężną wartością, która poprzez podniesienie produkcji da klasie robotniczej lepsze warunki bytu tak pod względem materialnym jak i kulturalnym.

L. Cezary (junior)

Śladem interpelacji korespondentów fabrycznych.

Gdze ra'eży zamawiać m ślankę?

Mleczarnia Okręgowa wyjaśnia

W „Głosie Robotniczym" z dnia 30 lipca br. w rubryce „Korespondenci fabryczni piszą", korespondent „Głosu" z PZPW Nr 3 w Łodzi w notatce „Zamówienie na wiatr", zwraca uwagę na niedostateczną podaż i niewłaściwe rozprowadzenie maślanki przez jeden ze sklepów Okręgowej Mleczarni w Łodzi.

Sprawą powyższą zainteresowały się Centralna Mleczarnia w Warszawie — oraz Okręgowa Mleczarnia w Łodzi, która przesłała nam wyjaśnienie następującej treści:

„Okręgowa Mleczarnia w Łodzi w okresie obecnym codziennie dysponuje kilkuset litrami maślanki. Maślankę tę wobec braku innych zamówień sprzedają detalicznie sklepy mleczarskie.

Rzadkie są wypadki, gdy kierownicy stołówek fabrycznych zgłaszają się po przydział maślanki. A gdy już to uczynią — to w sposób niewłaściwy, gdyż zgłaszają się do sklepów terenowych, gdzie maślankę sprzedaje się detalicznie. Tym się tłumaczy fakt, że niektóre zakłady pracy nie otrzymują w sklepie mleczarskim większej ilości maślanki dla stołówek.

Wobec powyższego wyjaśniamy, że zgłoszenia na przydział maślanki zakłady pracy winny kierować do Okręgowej Mleczarni w Łodzi."

Kierownictwo Techniczne Okręgowej Mleczarni

Partyjniacy „Niciarki" rozwijają żywą działalność

O osiągnięciach i brakach organizacji partyjnej w PZPB Nr 16

Organizacja partyjna w **PZPB nr 16** czyli w tak zwanej popularnie „Niciarce" liczy 279 członków i 108 kandydatów, jest więc liczebnie silna. Czy jednak jest ona także silna i sprężysta organizacyjnie?

Co się tyczy spraw produkcyjnych, to kierownictwo organizacji partyjnej dobrze orientuje się w ich przebiegu. Niestety, nie kładzie ono nacisku na konieczność regularnego przeprowadzania narad wytwórczych. Ostatnia narada odbyła się 20 kwietnia br. a po tym nastąpiła długa przerwa trwająca dotąd.

Należy pamiętać, że nie wystarczy, gdy sekretarz jest poinformowany o przebiegu produkcji. O wynikach pracy zakładów winni i mają prawo być regularnie powiadamiani przodownicy pracy, majstrowie i aktyw związkowy, co właśnie następuje na naradach wytwórczych.

W dziedzinie prac polityczno - organizacyjnych, organizacja podstawowa „Niciarki" ma swoje braki i swe osiągnięcia. Poważne zaniedbanie stanowi niepunktualne płacenie składek partyjnych przez członków, a także fakt zebrania zaledwie 60 procent sum zadeklarowanych na budowę Centralnego Domu PZPR. Zaległości w płaceniu składek i rat na Centralny Dom są przeciętnie jednomiesięczne. Co się tyczy organizacji masowych, to do dobrze pracujących należy jedynie koło Ligi Kobiet, liczące 1520 członkiń t. zn. prawie 100 proc. zatrudnionych w fabryce kobiet. Natomiast ani Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej liczące około 400 członków, ani organizacja ZMP z 200 członkami nie przejawiają żywszej działalności. Przed organizacją partyjną „Niciarki" stoi więc poważne zadanie zaktywizowania organizacji masowych i ścisłego powiązania się z nimi, przez co powiększy się promień oddziaływania partii na masy bezpartyjne, ograniczający się obecnie do Związków Zawodowych i Ligi Kobiet.

Do poważnych osiągnięć organizacji partyjnej w PZPB nr 16 zaliczyć należy sprawny kolportaż prasy partyjnej oraz pomyślny przebieg akcji łączności.

Organizacja partyjna „Niciarki" zainicjowała ruch łączności miasta ze wsią na terenie fabryki i obecnie załoga zakładów utrzymuje stały, bliski kontakt ze wsią Maliny w powiecie kutnowskim, wysyłając tam ekipy remontowe i zespół świetlicowy, a także organizując na wsi masówki z prelekcjami politycznymi. Ostatnio, w dniu Święta Wyzwolenia, fabrykę odwiedzili chłopi z Malin, którzy w towarzystwie robotników zwiedzili zakłady, Wystawę Gazetek Ściennych w lokalu Ligi Kobiet oraz Wystawę w Helenowie.

Analizując pracę organizacji partyjnej w PZPB nr 16 stwierdzić trzeba, że ma ona duże pole do rozwinięcia żywej działalności. Braki, które się jeszcze dają zauważyć, są częściowo wynikiem tego, iż w „Niciarce" w ciągu dwóch miesięcy nie było etatowego sekretarza, gdyż tow. Zielińska przebywała na kursie w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej. Teraz jednak nic nie stoi na przeszkodzie zabrania się energicznie do pracy, celem usunięcia niedociągnięć i postawienia organizacji partyjnej w PZPB nr 16 na wysokim poziomie sprawności organizacyjnej.

Sprostowanie

Do notatki pt. „Na froncie współzawodnictwa" zamieszczonej we wczorajszym „Głosie" wkradł się podwójny chochlik drukarski. Zespół Wojtaszkowej pracuje w PZPB Nr 14, a nie, jak mylnie podano, w PZPB Nr 4. Nikt też na pewno nie uwierzył w to, że zespół ten zdobył nagrodę w wysokości 25 zł, jak błędnie podano. Zespół tow. Wojtaszkowej zasłużył sobie w pełni na 25.000 zł, które już otrzymał w wyniku II etapu współzawodnictwa, co podajemy do wiadomości, przepraszając równocześnie za te pomyłki, wynikłe z korektorskiego przeoczenia.

Zespół artystyczny dzieci Wolnej Grecji udał się z Polski na Festival Młodzieży w Budapeszcie

Dnia 1 bm. opuścił Warszawę po kilkutygodniowym pobycie w Polsce zespół artystyczny dzieci Wolnej Grecji, udając się na Festiwal Młodzieży Demokratycznej do Budapesztu.

Mali artyści, serdecznie przyjmowani, dali koncerty w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, Krakowie i Sopocie, zapoznając polskiego widza z przebogatym folklorem Grecji.

Z ramienia Min. Kultury i Sztuki pożegnał miłych gości wicedyrektor biura współpr. kult. z zagranicą Z. Makowski.

Korespondenci fabryczni piszą.

Nowe legitymacje partyjne dla pracowników Fa-Ma-Tki

Na ostatnim ogólnym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej przy Fabryce Maszyn Tkackich odbyło się uroczyste **wręczenie nowych legitymacji partyjnych.**

Po okolicznościowym referacie, wygłoszonym przez **tow. Modranko** — pełnomocnika dzielnicy partyjnej Górnej-Lewej, i przemówieniu sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej **tow. Stańczyka**, nastąpiło wręczenie nowych legitymacji.

Zebrani towarzysze odbierając nowe legitymacje przyrzekali, że w przyszłości będą pracować jeszcze ofiarniej dla Polski Ludowej oraz zdwoją wysiłki w walce z wrogą propagandą elementów reakcyjnych.

Należy nadmienić, że nasza organizacja podstawowa liczy 60 członków, wśród których jest wielu starych bojowników o wolność i socjalizm.

J. Kasprowicz
korespondent fabryczny „Głosu" z „Fa-Ma-Tki"

Doczesne interesy Stolicy Apostolskiej

Watykan w roli wielkiego kapitalisty!

Na maleńkim obszarze „eksterytorialnego'' państwa watykańskiego uwija się liczne grono ludzi interesu'', businessmanów i aferzystów, spośród których wielu nie ma w ogóle nic wspólnego ze stanem duchownym ani z jakąkolwiek religią. Są to przeważnie ludzie najzupełniej świeccy, albo pozostający na służbie w rozmaitych przedsiębiorstwach watykańskich, albo też wypełniający „delikatne'' misje i polecenia, związane z ich dochodowym funkcjonowaniem. Wśród tego grona znajdziemy dziesiątki utytułowanych spekulantów w skali międzynarodowej, nie odznaczających się bynajmniej czystością obyczajów ani w interesach, ani w egzystencji prywatnej.

Jednym z najwybitniejszych wśród tych działaczy jest papieski doradca finansowy, **Bernardino Nogara,** współwłaściciel, członek zarządów i rad nadzorczych wielu najgłówniejszych włoskich przedsiębiorstw i towarzystw akcyjnych — bankowych, przemysłowych, kolejowych, budowlanych itp. Nie sposób wyliczyć wszystkich przedsiębiorstw, w których Nogara reprezentuje w tej czy innej formie interesy Watykanu, wypada jednak wspomnieć o dwóch jego najważniejszych funkcjach: jest on zastępcą prezesa zarządu Włoskiego Banku Handlowego (Banca Commerciale), w którym Watykan ma poważne udziały, oraz przedstawicielem interesów Watykanu w radzie nadzorczej towarzystwa, eksploatującego **słynny dom gry w Monte-Carlo.**

M. Pacelli — dyrektor trustu makaronowego

Obok Nogary, drugą wybitną figurą na terenie bardzo doczesnych interesów watykańskich jest **bratanek Piusa XII — Marcantonio Pacelli,** zajmujący stanowisko prezesa zarządu wielkiego trustu fabryk makaronów „Panatanella'', w którym Nogara jest członkiem rady zarządzającej. Poza tym Pacelli stoi na czele zarządu szeregu innych towarzystw akcyjnych, znajdujących się w orbicie wpływów i interesów watykańskich. Również wybitną w tym względzie postacią jest **inżynier Gualdi,** zastępujący interesy Watykanu w Generalnej Kompanii do handlu nieruchomościami, w truście „Pantanella'', w rzymskiej Sp. Akcyjnej przemysłu spożywczego i w wielu innych przedsiębiorstwach kapitalistycznych.

Drugim inżynierem - businessmanem jest niejaki **Galeazzi,** szef służby technicznej Watykanu, a jednocześnie prezes zarządu Tow. Akcyjnego przedsiębiorstw Italii Centralnej, członek rady zarządzającej Tow. Akcyjnego „Aqua'' oraz Elektrycznego Towarzystwa w Rzymie. Przedstawicielem arystokracji feudalnej w zespole aferzystów watykańskich jest wielki obszarnik — markiz **Sacchetti,** posiadający w jednej tylko prowincji Latium — ponad 25 tysięcy ha ziemi.

Sacchetti zajmuje stanowisko generalnego administratora pałaców papieskich; poza tym jest prezesem stowarzyszenia św. Piotra i jezuickiej kongregacji „Serca Jezusowego'', przewodniczy w zarządzie znanego banku watykańskiego „Św. Ducha'' i zasiada w radzie administracyjnej Akcyjnej Spółki Wodociągowej.

Monopole i przedsiębiorstwa „Stolicy Apostolskiej"

Nie ma prawie we Włoszech takiego kluczowego przedsiębiorstwa finansowego lub przemysłowego w którym Watykan — bezpośrednio lub pośrednio nie byłby zainteresowany. Wprost **monopolistyczną** rolę odgrywa „Stolica Apostolska'', w dziedzinie **przemysłu budowlanego** oraz tzw. Miejskiego Funduszu Mieszkaniowego. Spekulacja nieruchomościami — to jeden z najgłówniejszych działów aktywności watykańskich businessmanów. Grunta i nieruchomości, należące do tzw. Rzymskiego Instytutu oraz do gmin kościelnych i zgromadzeń zakonnych we Włoszech, stanowią olbrzymią wartość.

Drugim odcinkiem gospodarki włoskiej, na którym Watykan — za pośrednictwem swych ludzi — przejawia bardzo ożywioną działalność, jest **przemysł elektrotechniczny i energetyczny.**

Jako przykład można tu wskazać Tow. Akc. „Centrale'', w którym interesy kapitału watykańskiego splatają się ściśle z interesami międzynarodowej finansjery. W liczbie uczestników tego wielkiego „kombinatu'' znajdziemy m. in. amerykańską firmę „Italian-Superpower'', szwajcarską firmę „Electroindustrie'', oraz szwedzką spółkę akcyjną „Erickson''.

Bardzo wielkie udziały ma też Watykan w przedsiębiorstwach włoskiego **transportu kolejowego** oraz w przemyśle **chemicznym.** Tak np. wspomniany Nogara i jego bliski współpracownik — **Dandolo** wiążą Stolicę Apostolską z największym włoskim koncernem chemicznym „Montecatini''. Na czele „Apenińskiego Towarzystwa Chemicznego'' stoi emisariusz Watykanu — **Battistelli.** Dysponentami „Tow. Akcyjnego Produktów Chemicznych'' są dwaj inni mężowie zaufania Watykanu — **Odasso i della Rocca.** Takich powiązań można by wyliczyć znacznie więcej.

Co się tyczy **kapitału bankowego,** Bank Rzymski, Bank św. Ducha i Bank Ugo Natali — należą do głównych przedsiębiorstw Watykanu o charakterze finansowo-kredytowym. Poza tym wpływy Watykanu rozciągają się na wiele innych przedsiębiorstw bankowych. Tak więc Watykan „kontroluje'' Bank Kredytowy, Centralny Bank Kredytowy i inne podobne instytucje. Za pośrednictwem stu kilkudziesięciu drobnych banków „rolniczych'' i „ludowych'', rozrzuconych po całym kraju do kas watykańskich płyną miliardy lirów wyciśniętych z ciężkiej pracy ludu włoskiego.

Obłuda i faryzeizm

Powyższe — bynajmniej nie kompletne dane, zaczerpnięte przeważnie z urzędowych wydawnictw gospodarczych i statystycznych, ilustrują ogrom obłudy i faryzeizmu zapewnień, że „Kościół sprzeciwia się gromadzeniu dóbr w rękach nielicznych bogaczy'', jak to ogłosił Pius XII w orędziu do Włoskiej „Akcji Katolickiej''. W istocie rzeczy, sam Watykan należy do tej grupy „nielicznych bogaczy'', reprezentuje koła kapitału monopolistycznego i ubiega się gorliwie — z całkiem ziemską pożądliwością — o superdywidendy. **TEN NIEZBITY FAKT WYJAŚNIA PRZEKONYWUJĄCO, DLACZEGO WYSOKA HIERARCHIA KOŚCIELNA TAK ZACIEKLE ZWALCZA DEMOKRACJĘ, POSTĘP I REFORMY SPOŁECZNE, DLACZEGO TAK WYTRWALE STOI NA STRAŻY KAPITALISTYCZNYCH PRZYWILEJÓW I SPRZYMIERZA SIĘ Z REAKCJĄ MIĘDZYNARODOWĄ.**

B. D.



Radiofonia nasza należała do dziedzin, w których barbarzyński najeźdźca germański dokonał największych spustoszeń. Wszystkie radiostacje zostały doszczętnie zburzone, urządzenia i radioodbiorniki zrabowane i wywiezione.

Obecnie poszczycić się możemy nie tylko olbrzymimi osiągnięciami odbudowy, ale i rozbudowy na rozległą skalę radiofonii w Polsce. Już w 1948 r. przekroczyliśmy przedwojenną liczbę radioabonentów — pod koniec planu sześcioletniego Polska stanie się jednym z przodujących krajów z 3 i ćwierć miliona abonentów radiowych i z najnowocześniej urządzonymi potężnymi stacjami nadawczymi.

Słońce nad Pobierowem

Dwa dni w ośrodku wczasów rodzinnych

DLA PRZODOWNIKÓW PRACY

(Korespondencja własna „Głosu")

Dwa dni deszczowe przerwały nagle słoneczne pogody, które ustaliły się w lipcu nad morzem.

I właśnie w czasie tej przejściowej słoty byłam w Pobierowie, ośrodku wczasów rodzinnych dla przodowników pracy.

Pomimo, że było dżdżysto i chmurno, w ciągu tych dwóch dni widziałam tylko pogodnych, uśmiechniętych ludzi. W sklepie, kiosku, punkcie informacyjnym słyszałam jedynie uprzejme odpowiedzi, dźwięcznie brzmiał dokoła śmiech dziecięcy. W rozmowach wczasowiczów powtarzał się stały refren:

— Gdy powrócimy do Łodzi, Katowic, Wałbrzycha, Warszawy — silni i zdrowi — jeszcze raźniej pójdzie nam praca, jeszcze lepsze będą jej wyniki. Pobijemy dotychczasowe rekordy.

* * *

O godz. 2 pp. w jadalni panuje ruch. Nakryte stoły czekają na gości. Na tle barwnych obrusów lśni biała porcelanowa zastawa, Przystrojone kwiatami wazony nadają stołom jakiś uroczysty i odświętny wygląd.

Ogorzali, uśmiechnięci siadają do posiłku wczasowicze. Jadalnia rozbrzmiewa gwarem rozmów, śmiechów dzieci, brzękiem naczyń. Nikt tu nikogo nie przedstawiał. Lecz wszyscy dobrze się znają, witają się uśmiechnięci, podejmują rozmowy.

— Co robicie, dokąd wybieracie się po południu? Pogoda wprawdzie nie dopisała, ale nikt się nie nudzi. Dziś do Pobierowa przybył teatr kukiełkowy „Tęcza", wczoraj odwiedziło ośrodek kino objazdowe.

W świetlicy są świeże dzienniki, biblioteka wyposażona jest w poważny księgozbiór. Program radiowy również zapowiada się szczególnie interesująco.

Wiadomość, że kierownik przywiózł nowe płyty do adaptera nie entuzjazmuje miłośników tenisa stołowego, niezmordowanie okupujących pokój pingpongowy.

Tow. Kazimierza Pikałę, przodownika pracy z „Wifamy" spotkaliśmy przed domem, wracał bowiem ze swej poobiedniej przechadzki.

— 10 minut spaceru dla zdrowia — mówi z uśmiechem.

Przyznam, że choć tow. P[illegible] dobrze, choć rysy jego twarzy upamiętnił mi jego portret, zdobiący w dniu 1 Maja łódzką trybunę, jednak w pierwszej chwili nie łatwo było mi go poznać. Charakterystyczna dla Łodzian bladość twarzy ustąpiła miejsca ogorzałej cerze.

Zapraszana gościnnie przez gospodarza weszłam do jego „wczasowych apartamentów", maleńkiego jednorodzinnego domku campingowego. Żona tow. Pikały uwija się przy kuchence, w kilka minut później na stole pojawiają się dzban z kawą i kanapki.

— Skąd macie tę całą zastawę, opowiedzcie, jak się urządziliście, jak żyjecie?

Mili gospodarze, jakby czekali na to pytanie. Naprzemian opowiadają jak to każdy z przodowników pracy po przyjeździe do Pobierowa otrzymuje na okres swego urlopu maleńki domek, w którym zastaje dosłownie wszystko od mebli począwszy a kończąc na wazoniku.

Naogół rodziny tak się urządzają, że śniadania i kolacje przyrządza się w domu, zaś na obiad chodzą do jadalni ośrodka.

— A jak z zaopatrzeniem? — pytam coraz bardziej zaciekawiona.

— Tu możemy kupić wszystko.

Rzeczywiście przypominam sobie, że widziałam punkty sprzedaży Centrali Rybnej, Fabryki Przetworów Mięsnych Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej.

— Mamy tu wszystko, czego dusza zapragnie — mówi z uśmiechem tow. Pikała. — Nawet pogody były dotąd jak na zamówienie.

* * *

Noc zapada nad Pobierowem. Jeszcze tu i tam w okienkach domków migocą światła. Zwolna gasną jedno po drugim. Pobierowo zasypia.

Wtedy właśnie kierownik ośrodka tow. Kiełczewski znalazł nieco czasu, aby uzupełnić moje informacje.

— W tej chwili z odpoczynku w Pobierowie korzysta 600 osób. Możliwości terenowe pozwolą nam, po wyremontowaniu pozostałych domków — których ogółem jest 600, rozszerzyć znacznie nasz ośrodek wczasów.

— W przyszłym roku przybędzie tu więcej przodowników pracy, a prawdopodobnie i na dłuższy okres, niż 14 dni, aby po rzetelnej pracy — wzmocnić swe siły i zdrowie.

* * *

— Możecie przejechać całe wybrzeże wzdłuż i wszerz, będziecie w Sopocie, Jastrzębiej Górze, Redłowie, Mielnie, Juracie, Międzyzdrojach, Wisełce i Pobierowie. We wszystkich tych kąpieliskach znajdziecie wille z szyldami „F. W. P." (Fundusz Wczasów Pracowniczych), a dalej nazwy „Kaszubianka", „Wicher" itp.

We wszystkich tych domach mieszkają wczasowicze, lecz rzadko gdzie są tak pogodni, tak zadowoleni z pobytu, jak właśnie w Pobierowie.

— Dlaczego?

Na to pytanie odpowiedział mi mój rozmówca, tow. Jan Dzierbicki, murarz „Boruty" w Zgierzu.

— Pobierowo jest ośrodkiem naszym — robotniczym, dla robotników. Każdy czuje się tu jak u siebie w domu, wszystkim bliskie są te same sprawy i wszyscy rozmawiają tym samym językiem.

— Nam tu nie zaimponuje krawat według amerykańskiej mody ani jakiś nowy krok w tańcu. Nam zaimponują procenty przekroczonej normy i wykazanej primy.

— Jesteśmy tu sami swoi — dlatego się dobrze rozumiemy, dlatego czas miło upływa i każdy dzień przynosi więcej sił do dalszej pracy.

* * *

Tak. Pobierowo jest ośrodkiem robotników i dla robotników. Jest jakieś inne, nieznane nam dotąd i nowe,, socjalistyczne.

Pobierowo jest słoneczne! **Sch.**

Bohaterowie Sztandaru Pracy

Ob. Siara — *wzorowa prządka w PZPB Nr 1*

Ob. Siara, prządka z PZPB Nr. 1, z wielką radością dowiedziała się, że okres swego urlopu będzie mogła spędzić na wczasach w Czechosłowacji. Od lat marzyła o tym, aby odwiedzić swą córkę, która podczas wojny wyszła zamąż za Czecha i stale zapraszała do siebie matkę. Ob. Siara nie przypuszczała, że urzeczywistnią się jej marzenia. Ale jest przecież najlepszą prządką w przędzalni na Księżym Młynie, pracowała zawsze dobrze, wydajnie, nie spóźniając się nigdy do pracy i nie opuszczając przed czasem swych maszyn. Za te sumienne i pilne trudy spotkała ją zasłużona nagroda.

Ob. Siara jest ogromnie wdzięczna Radzie Zakładowej i Związkom Zawodowym. Obecnie, gdy na wniosek dyrekcji i Rady Zakładowej odznaczono ją orderem **„Sztandaru Pracy" II kl.** w pełni zrozumiała, że w dobie dzisiejszej oceniony zostaje każdy wysiłek, nagrodzony jest każdy ofiarny trud robotnika.

Dawno już proponowano tow. Siarze inną, bardziej odpowiedzialną pracę. Odmawiała jednak: moje miejsce jest tu, na Księżym Młynie, przy maszynie obrączkowej — odrzekła. — Czuję, że w ten sposób mogę być najbardziej pożyteczna w fabryce.

To, że ob. Siara nie chce oderwać się od swego ulubionego zajęcia, przynosi nie małe korzyści przędzalni. Brygada ob. Siary przoduje pod względem ilości i jakości produkcji, świeci przykładem wszystkim innym prządkom. 30 osób, wchodzących w skład zespołu ob. Siary stanowi najbardziej zdyscyplinowany i najlepiej pracujący zespół ludzi. Ale ob. Siarę interesują nie tylko sprawy, ściśle związane z produkcją przędzy. Patrzy ona szerzej, umie powiązać ze sobą wiele zagadnień i interesować się ich wypełnianiem. Ostatnio na przykład wniosła ciekawy projekt zmiany systemu nagradzania przodowników pracy, projekt, który będzie rozpatrzony prz[ez] Związki Zawodowe.

Także sprawy domowe nie są błahe. Ob. Siara ma 3 córki, które kształci.

„Niech się uczą — mówi — państwu naszemu potrzeba jak najwięcej ludzi światłych. Nauka i kultura — to wielka rzecz. O ileż łatwiej było by przejść przez życie naszemu pokoleniu, gdyby posiadało więcej wiedzy?

Ob. Siara pragnie wychować swe dzieci tak, aby w przyszłości dobrze zasłużyły się Ojczyźnie.

M. S.

Tow. Ornaw — w pełni zasłużył na swe zaszczytne odznaczenie

— Gdzież jest wasz bohater pracy tow. Ornaw? — zapytujemy towarzyszy z PZPW Nr 4. I naprawdę przykro nam jest usłyszeć odpowiedź, że doskonały majster „bawełnianej czwórki" przeszedł zapalenie płuc i od dłuższego już czasu pozostaje w domu. Robotnicy i kierownicy zakładów nie szczędzą słów uznania dla tow. Ornawa, dla jego pracy i zasług, jakie położył w PZPW Nr. 4. Prządki jednogłośnie stwierdzają, że majster Ornaw na każdą prośbę natychmiast śpieszy z naprawą maszyny, że niestrudzenie sprawdza wrzeciennice i obręczniaki i poucza robotników, jak należy się z nimi obchodzić, aby nie psuły się zbyt często. Salowy stwierdza, że partia majstra Ornawa pracuje bardzo wydajnie i produkuje wysokogatunkową przędzę. Zdaniem wszystkich, tow. Ornaw, jest to bardzo zdolny, pracowity i nadzwyczaj obowiązkowy majster, słusznie nagrodzony orderem Sztandaru Pracy II klasy.

— Odwiedźcie go w domu — zachęcają nas. — Podobno czuje się już lepiej i niedługo wróci do pracy.

* * *

Istotnie tow. Ornaw jest już ozdrowieńcem. Odwiedza jeszcze lekarza, ale z każdym dniem powracają mu siły i zdrowie. W przykrych dniach choroby wielką dlań radością była wiadomość o tym, że Prezydent Rzeczypospolitej nadał mu wysokie odznaczenie państwowe.

— Nie chciałem początkowo wierzyć, że to prawda. Ale gdy wszyscy sąsiedzi zbiegli się z gazetami i wszędzie widniało moje nazwisko i miejsce pracy, nie miałem już wątpliwości, że naprawdę spotkał mnie ten wielki zaszczyt.

Tow. Ornaw już przed wojną posiadał kwalifikacje na doskonałego majstra przędzalnianego, ale wówczas nie było dla niego miejsca. Stanowiska te obsadzane były przeważnie przez Niemców. Po wojnie zato wnet poznano się na jego umiejętnościach i zaletach. Zdobywszy zaufanie całej załogi tow. Ornaw został wkrótce wybrany przewodniczącym Rady Zakładowej.

— Stale jednak „ciągnęło mnie" na salę produkcyjną. Tęskniłem do swej pracy zawodowej — opowiada tow. Ornaw. — Przy następnych więc wyborach złożyłem swój mandat i rozpocząłem znów pracę jako majster w czesalni argony.

W wolnych chwilach tow. Ornaw stale obmyśla, jak ulepszyć maszyny, usprawnić proces produkcji, dlatego też często zgłasza ciekawe i pożyteczne pomysły racjonalizatorskie. Nie jest jednak wcale zarozumiały z tego powodu. — Jeśli nad czymś pracuję i ślęczę nocami, nie czynię tego dla odznaczenia ani premii, lecz dla idei. Pracuję, gdyż tak mi nakazuje moje sumienie, moja powinność uczciwego pracownika.

Muzeum kolejnictwa radzieckiego w Leningradzie

Z okazji Dnia Kolejarza liczne wycieczki zwiedziły leningradzkie muzeum kolejnictwa radzieckiego, które odzwierciadla historię kolei radzieckich oraz ich rozwój w latach władzy radzieckiej. Powszechne zainteresowanie wzbudził model pierwszego rosyjskiego parowozu, skonstruowanego przez chłopów pańszczyźnianych Jefima i Mirona Czerepanowów, zatrudnionych w pierwszych fabrykach rosyjskich na Uralu. Przed 15 laty parowóz Czerepanowych, pierwowzór parowozów rosyjskich, uruchomiony został na linii Tagilskiej, zbudowany twórczym wysiłkiem Czerepanowów, Piotra Friłowa oraz Iwana Polzunowa, którzy już przeszło 20 lat przed Wattem skonstruowali pierwszą maszynę parową.

Eksponaty leningradzkiego muzeum ilustrują poza ciekawą historią kolejnictwa rosyjskiego, rozwój i ostatnie osiągnięcia kolei radzieckich.

Na łódzkich ekranach

„Tragiczny pościg"

(Film produkcji włoskiej ANPI-LUX FILM. — Reżyseria: Giuseppe de Santis. — W rolach głównych: Vivi Gioi i Andrea Checchi)

Widz, który na podstawie ww. tytułu będzie się spodziewał po filmie jakiejś sensacji, awantury tudzież tzw. kryminału — nie dozna zawodu. Mamy rzeczywiście w „Tragicznym pościgu" i pomysłowo zainscenizowany napad rabunkowy i okrutne morderstwo i zorganizowaną akcję bandycko-dywersyjną i zbiorową „pukaninę" z broni maszynowej, rewolwerów oraz dubeltówek i emocjonujące polowanie na zbrodniarzy po zaminowanych drogach i polach...

A więc — powie ktoś, kto „Tragicznego pościgu" nie oglądał — jeszcze jedno „Miasto bez prawia", Krwawy ślad", czy coś w tym rodzaju? Nie. Film de Santisa — mimo całego bagażu sensacji i awantury — nie jest bynajmniej filmem gangsterskim, nie jest żadną brewerią z „Dzikiego Zachodu" ani bujdą detektywistyczną. Film de Santisa nie urządza akrobacji z przestępstwem i zbrodnią, nie igra nerwami widza celem odciągnięcia jego uwagi od rzeczywistości życiowej, nie daje tanich dreszczyków ani „nie mrozi krwi w żyłach" dla samej „rozkoszy mrożenia", jak to ma miejsce w obrazach kryminalnych Hollywoodu czy brytyjskich wytwórni „Arthura Ranka... Terror, kradzież, gwałt, sabotaż i zbrodnia są w „Tragicznym pościgu" elementem walki politycznej i społecznej środowiska faszystowsko-kapitalistycznego ze światem uczciwej pracy, pragnącym rządzić się wg. zasad wolności i sprawiedliwości społecznej.

Rzecz dzieje się we Włoszech w roku 1946. Ludność prowincji Emilia staje do pracy nad odbudową rolnictwa. Niełatwa to praca: brak narzędzi produkcji, „warsztat pracy" — pola, grunty orne zaminowane przez najeźdźcę hitlerowskiego. Trudno podołać tej robocie pionierskiej „w pojedynkę", toteż chłopi średniacy, małorolni i bezrolni z prowincji Emilia przystępują masowo do spółdzielni produkcyjnych. Rząd włoski, w którym w owym czasie ma „coś do powiedzenia" tow. Togliatti, otacza opieką spółdzielnie produkcyjne, śpiesząc im z pomocą rzeczową i pieniężną. Reakcja włoska jednak — nie śpi. Solą w oku są b. obszarnikom włoskim, protektorom „czarnych koszul", kolektywy rolne Emilii. Postanawiają je zniszczyć, organizując w tym celu zbrodnicze bandy, złożone z niedobitków hitlerowskich, faszystowskich kolaborantów i życiowych wykolejeńców, których widmo bezrobocia popycha w objęcia przestępstw. Akcja „Tragicznego pościgu" jest osnuta właśnie na tle walki budującej się spółdzielni produkcyjnej z szajką zbrodniarzy, sabotażystów i dywersantów. Zwycięża kolektyw, przy czym — jak to już ktoś z naszych recenzentów słusznie podkreślił — zwycięstwo to nie jest żadnym konwencjonalnym „happy endem" a la Hollywood, lecz głęboko uzasadnionym triumfem idei sprawiedliwości społecznej nad faszystowsko-kapitalistyczną ideą wyzysku.

„Tragiczny pościg" stanowi „pozycję" nie tylko przez to, iż udało mu się wlać nową, pożyteczną treść w upośledzony dotąd, a tak bardzo popularny „gatunek kinematograficzny": film kryminalny. „Tragiczny pościg" jest również — mimo tych i owych usterek (pewien nadmiar niezbyt szczęśliwie ulokowanych scen erotycznych, pewna naiwność w rozwiązywaniu niektórych sytuacji filmowych, pewne uproszczenia w traktowaniu postaci bohaterów) — cenną artystycznie pozycją. Reżyser dobrze operuje „ruchem", „masą" i „pejzażem". „Tragiczne polowanie" trzyma widza w napięciu, przy czym specjalne uznanie publiczności zdobywa doskonałe ujęcie „uciekającego" pociągu na tle pracujących na polu rolników nowych Włoch. Gra aktorów — jak to zwykle ma miejsce w nowych filmach włoskich — bardzo przekonywująca, bo nie „teatralna", a — „życiowa". **Stef.**

Niemieckie noże konkurują

Francuski przemysł w obawie o swe rynki zbytu

Francuskie pismo „Usine Nouvelle" sygnalizuje silną konkurencję niemiecką dla francuskiego przemysłu nożowniczego i pisze w tej sprawie: „Pod koniec wojny, wobec braku konkurencji niemieckiej, 250 - 300 firm francuskich dzięki zakupionym w W. Brytanii nowoczesnym urządzeniom wytwórczym dla przemysłu nożowniczego, zdołało uzyskać poważne rynki zbytu za granicą. Jednakże obecnie ceny niemieckich wyrobów nożowniczych okazują się być znacznie niższe od cen wyrobów francuskich. Francuscy eksporterzy tej branży podkreślają nie tylko grożący im kryzys, lecz również ujemny wpływ, jaki niemiecka konkurencja w tej dziedzinie wywiera na ogólny program eksportowy Francji".

Pismo dodaje, że „francuscy fabrykanci wyrobów nożowniczych starają się o anulowanie, lub zmniejszenie pozycji 125 tys. dolarów, figurującej w umowie francusko - bizonalnej, a dotyczącej eksportu „niemieckich wyrobów stalowych do Francji".

Studenci warszawscy pracują na wsi

Studenci wyższych uczelni z Warszawy, Krakowa i Lublina, przebywający na obozie w Trzecinicy koło Jasła, nawiązali ścisłą współpracę z okoliczną ludnością wiejską.

Studenci zorganizowali ambulatorium, udzielając pomocy sanitarnej niezamożnym chłopom. W ramach pracy kulturalno - oświatowych organizują oni wieczory artystyczne, wygłaszają pogadanki

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY
Środa, dnia 3 sierpnia 1949 r.
Dziś: Szczepana

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna 10-72
Pogotowie lekarskie — nocne, ul. Stalina 45, tel. 15-87
Szpital Św. Trójcy 10-70.

—o—

KINA

Kino „Bałtyk" wyświetla film prod. francuskiej pt. „Kulisy ringu".

Kino „Polonia" wyświetla film pt.: „Wielka Nagroda".

Adres Redakcji:

Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

—o—

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego", ul. Słowackiego Nr 26. Tel. 15-40.

Piotrkowski przemysł miejscowy

produkuje meble, materiały budowlane oraz krosna i skrzynie

Obok przemysłu kluczowego istnieje w Polsce wiele rozrzuconych państwowych, drobnych zakładów przemysłowych, które nie podlegają centralnym zarządom przemysłowym, a tworzą tak zwany przemysł miejscowy.

Przemysł miejscowy ma do spełnienia **bardzo poważne zadania**, które nie są jeszcze należycie docenione przez społeczeństwo. Produkcja małych zakładów przemysłu miejscowego ma na celu **uzupełnienie produkcji przemysłów kluczowych, a wreszcie zaspakajanie potrzeb lokalnych.** Praca przemysłu miejscowego dla potrzeb lokalnych ma na celu wyzyskanie znajdujących się na danym terenie surowców, odciążenie dalekobieżnego transportu przez dobre zaopatrzenie regionu.

Na terenie naszego miasta i powiatu przemysł miejscowy reprezentowany jest w trzech branżach. Najważniejsza z nich to branża metalowa, za nią idzie branża drzewna i ceramiczna. Produkcja Fabryki „Korab" w Piotrkowie, której wartość wyraża się w milionach złotych w skali rocznej, nastawiona jest na wytwarzanie **betoniarek, skrzyń i montaż krosien dla przemysłu włókienniczego.** Część tej produkcji pozostaje w Piotrkowie, w hutach szklanych i Technicznej Obsłudze Rolnictwa, część zaś odstępowana jest fabrykom łódzkim i częstochowskim. W branży drzewnej wspomnieć należy o wytwarzaniu mebli, między innymi także przez stolarnię mechaniczną w Bełchatowie, która zaspakaja potrzeby ludzi pracy. Obniżenie kosztów transportu przez małe oddalenie zakładu produkcyjnego od miejsca zbytu — obniża w rezultacie koszta ogólne. Nie mniejsze też znaczenie posiadają rozrzucone w naszym powiecie cegielni — **szczególnie obecnie, w okresie gorączkowej odbudowy i rozbudowy kraju.** Całość produkcji oddawana jest bądź to fabrykom państwowym, bądź państwowym i spółdzielczym przedsiębiorstwom handlowym.

Mimo, że Piotrków i nasz powiat nie posiadają wielkiej ilości zakładów przemysłu miejscowego, to jednak istniejące wypełniają należycie rolę, jaka przypada w udziale tej gałęzi naszego życia gospodarczego. Do powiększenia produkcji przyczynia się w znacznym stopniu istniejące w poszczególnych zakładach — **indywidualne i zespołowe współzawodnictwo pracy.**

Wędrówka po województwie

ŁOWICZ

Do walki z analfabetyzmem na terenie powiatu łowickiego wciągnięte zostały wszystkie organizacje i instytucje jak ZNP., Związki Zawodowe, „Samopomoc Chłopska" i młodzież ZMP-owska. Do tej pory przeprowadzono ogółem 17 kursów w których brało udział przeszło 400 osób. W okresie wakacji młodzież ZMP-owska postanowiła nauczyć czytać i pisać 120 osób.

SKIERNIEWICE

W ostatnim czasie Powiatowa Rada Narodowa przystąpiła do rozbudowy gmachu Centralnej Biblioteki i Czytelni Powiatowej przy ul. 3 Maja 4. W tej chwili wykańczana jest obszerna sala biblioteczna. Gmach cały wyposażony będzie w najnowocześniejsze urządzenia. Czytelnia posiadać będzie szereg stołów z indywidualnym oświetleniem dla każdego czytającego. Niedawno uruchomiono kredyty w wysokości 1.800.000 zł. Suma ta przeznaczona jest na zewnętrzne wykończenie gmachu biblioteki.

Junacy SP pomagają przy żniwach

mało i średniorolnym chłopom

Powszechna Organizacja Służba Polsce prócz zadań o charakterze ideologiczno - wychowawczych, poprzez pracę swoich junaków — co jest niemniej ważne — przyczynia się do szybszej odbudowy naszego kraju. Niedawno donosiliśmy o dzielnych junakach S.P., którzy pracują przy odbudowie fabryki chemicznej pod Oświęcimiem, jako też na Żuławach przy melioracji gruntów. Obecnie wobec konieczności szybkiego zebrania plonów — na skutek nieodpowiedniej pogody — szerokie rzesze junaczek i junaków Służby Polsce ruszyły na wieś by pomóc PGR-om, oraz mało- i średniorolnym chłopom w pracach żniwnych. Wyróżniający się tylokrotnie przedtym zapałem i dobrymi osiągnięciami w pracy junacy S.P. naszego miasta i powiatu — i w tym wypadku, **nie tylko nie pozostali w tyle, ale jako jedni z pierwszych w województwie łódzkim przystąpili do wykonywania szlachetnych zadań.** I tak Hufiec miejski S.P. w liczbie 25 junaków pracował w majątku PGR w Pytowicach, gmina Kamieńsk.

Personel Komendy Miejskiej i Powiatowej S.P. w liczbie 15 osób pracował przy żniwach w Woli Bykowskiej.

Hufce żeński i męski z Gorzkowic w liczbie 85-ciu osób pomagały mało- i średniorolnym chłopom w Bujnicach, gmina Gorzkowice.

Junacy gminy Kamieńsk w liczbie 88-miu pracowali wydajnie przy zbieraniu zboża w Pytowicach. Przystąpili oni do współzawodnictwa pracy z hufcem miejskim.

Także z gminy Bogusławice wyruszyło do pomocy w akcji żniwnej w majątku PGR-u 97 junaków.

Z gminy Szydłów pracowało 83 junaków z Woli Bykowskiej.

Junacy S.P. gminy Woźniki pracowali w Bukowie, a z gminy Bełchatówek w Dobiecznie.

Hufiec żeński w Sulejowie prócz normalnej pracy przy zasypywaniu rowów wziął czynny udział w akcji żniwnej — ułatwiając sprzątnięcie plonów na czas. 50 junaczek pomagało przy żniwach na polu należącym do domu starców w Sulejowie. Między poszczególnymi grupami powstało współzawodnictwo pracy. Z grupy pierwszej wyróżniła się **junaczka Wójcik Jadwiga, z drugiej grupy Sosnowska Krystyna, a z grupy trzeciej Węglarska Emilia i Markiewicz Helena.**

Pomoc młodzieży w akcji żniwnej spotkała się z dużym uznaniem i wdzięcznością ze strony kierowników PGR-u i ludności wiejskiej. Mało- i średniorolni chłopi dziękują młodzieży z S.P. za okazaną im — w okresie najintensywniejszych prac w polu — pomoc. **Dzięki młodym junaczkom i junakom, dzięki ich zapałowi i energii udało się w powiecie piotrkowskim sprzątnąć większość plonów w czasie dni pogodnych.**

Książki, filmy i referaty

przyciągają młodzież i starszych do świetlicy ZMP w Borowej Górze

Koło ZMP w Borowej Górze poszczycić się może naprawdę dobrze urządzoną świetlicą, która mieści się przy gminnej szkole podstawowej w tej wsi. **Świetlica ta jest jedną z największych i najbardziej aktywnych świetlic ZMP-owskich w powiecie piotrkowskim.** Znajduje się tam doskonale wyposażona biblioteka, która oprócz wielu książek beletrystycznych posiada dzieła klasyków marksizmu i leninizmu.

Świetlica czynna jest codziennie w godzinach popołudniowych i cieszy się wielkim powodzeniem. Oprócz młodzieży i miejscowych gospodarzy, uczęszczają tutaj również licznie chłopi z okolicznych wiosek. Kilka razy w tygodniu wyświetlane są przeźrocza o tematyce dydaktyczno-naukowej. Również dwa razy w tygodniu odbywają się odczyty na tematy polityczne. Referaty te wygłaszają członkowie koła ZMP. Dużą żywotność wykazuje świetlicowe kółko literackie i sekcja kulturalno - oświatowa.

Po upaństwowieniu Wytwórni Beczek

załoga interesuje się swoim zakładem pracy

Niedawno, bo zaledwie przed kilkoma tygodniami została w Piotrkowie upaństwowiona Wytwórnia Beczek, należąca przedtem do prywatnego przedsiębiorcy. Fakt ten spowodował wiele korzystnych zmian w życiu tego zakładu pracy. I tak na przykład w zakresie higieny i bezpieczeństwa pracy w krótkim czasie wiele już zrobiono. Uzupełniono niektóre zabezpieczenia maszyn, wprowadzono wszędzie porządek, uświadomiono robotników jak należy pracować, ażeby wyeliminować nieszczęśliwe wypadki. Niezależnie od tego zaprojektowano budowę nowej świetlicy fabrycznej (dotychczasowa znajdowała się w starej szopie), przystąpiono do reorganizacji poszczególnych sekcji, zatroszczono się o stan biblioteki fabrycznej.

Jednocześnie załoga czując się współgospodarzem swego warsztatu pracy zajęła się zagadnieniem usprawnienia produkcji.

Sprawa ta poruszana była na ostatnim zebraniu Rady Zakładowej. Ob. Wieczorek omawiając proces produkcji wskazał na konieczność planowości pracy poszczególnych oddziałów. Poważnym czynnikiem, hamującym wzrost produkcji — wskazał tow. Łągwa — jest niepunktualność niektórych spośród pracowników, nienależyte wykorzystanie czasu, przeznaczonego na produkcję. Należało by, aby Rada Zakładowa podobnie jak to miało miejsce w innych zakładach pracy, przeprowadziła odpowiednią akcję uświadamiającą.

Można więc spodziewać się, że załoga Wytwórni Beczek, zostawszy pełnoprawnym gospodarzem swego warsztatu pracy, już wkrótce — podobnie jak i załogi innych piotrkowskich uspołecznionych przedsiębiorstw, pochwali się znacznymi osiągnięciami organizacyjnymi i produkcyjnymi.

(p)

OGŁOSZENIA DROBNE

MUSZYŃSKI Ryszard zam. Piotrków zagubił świadectwo szkolne wydane przez Gimnazjum Chrobrego popołudniowe. 268

DWORZYŃSKI Dyonizy zam. Piotrków zagubił książeczkę wojskową oraz dowody z obozu koncentracyjnego. 267

MAZUR Marian zam. Piotrków zagubił dowód kolejowy Nr 994672 wydany przez Dyrekcję Łódzką. 266

MATERA Genowefa zam. wieś Brzoza gm. Szydlów pow. Piotrków zagubiła legitymację członkowską wydaną za Nr 82286 przez Pow. koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Piotrkowie. 265

HAŁADA Edward zam. wieś Wrzosy gm. Woźniki pow. Piotrków zagubił dowód tożsamości konia. 264

Dzięki należytej gospodarce odpadkami i surowcami

załoga „Hortensji" zrealizowała w przeszło 50 proc. plan oszczędnościowy

Gdy w początku br. przed załogą huty „Hortensja" stanęło zagadnienie zaoszczędzenia w r.b. sumy 23 milionów 422 tys. złotych, znaczna część załogi wątpiła, czy uda się jej tego dokonać. Wszak i przedtem w hucie „Hortensji" nie było marnotrawstwa, oszczędzano na surowcach, dbano, aby nie było zbyt dużej ilości braków, jednym słowem robiono wszystko co można, by jak najmniejszym kosztem wyprodukować jak najwięcej i jak najlepszego gatunku towar.

Obecnie minęło siedem miesięcy i roczny plan oszczędnościowy wykonany został w przeszło 50 procentach. Wynika z tego, że powzięte zobowiązanie oszczędnościowe było realne. Nikt teraz nie ma najmniejszej wątpliwości, że plan zostanie wykonany. W rozmowach z członkami Rady Zakładowej dowiadujemy się, że załoga fabryki dołoży wszelkich starań, by zaoszczędzić więcej niż 23,5 miliona złotych.

Skoro już mowa o planie oszczędnościowym pozwolimy sobie zapoznać czytelników z praktyczną jego realizacją. Oszczędność rozpoczyna się od pierwszej fazy produkcji. Zdarza się niejednokrotnie, iż hutnik źle wykona szklankę, kieliszek itd., wówczas zepsutej sztuki nie wyrzuca się, a ponownie przetapia.

Do realizacji planu oszczędnościowego przyczyniają się także w niemałym stopniu pracownicy szlifierni, którzy przez zwiększenie uwagi przy szlifowaniu wyrobów — zmniejszyli w znacznym stopniu ilość stłuczek. Oszczędza się także na surowcach podstawowych. I tak np. aby usprawnić proces przesiewania sody, zbudowano w tym celu specjalny przyrząd, który pozwolił na zmechanizowanie tej pracy, co pozwala na zaoszczędzenie poważnych sum. Znaczne oszczędności uzyskano przez zmniejszenie rozkurzu przy mieszaniu zestawu, a także przez odpowiednią gospodarkę materiałami pomocniczymi, a więc przez racjonalne wykorzystanie części elektrotechnicznych, oraz materiału do opakowania. Zużytą oliwę przy maszynach wykorzystuje się do smarowania form i wózków. Również bardzo ważną rzeczą jest umiejętna gospodarka blokami szamotowymi. Zużyte bloki pochodzące z rozbiórki wygaszanych pieców, zużywa się do remontu mniejszych wanien. Zwrócono także uwagę na ostrożne obchodzenie się z workami papierowymi przy wyładowaniu sody. Przez umiejętne rozładowanie sody można worki użyć powtórnie, co w okresie całorocznym da dość znaczną sumę. Wykorzystuje się różne odpadki, które także przedstawiają pewną wartość jak: metale, złom żelazny, zużyte żarówki i makulaturę. Aby zapobiec marnotrawstwu tych cennych odpadków przeznaczono specjalne pomieszczenie, gdzie są one składane. Przestrzegane jest również punktualne przychodzenie do pracy.

Wszystkie wyżej wymienione poczynania pozwolą z pewnością załodze huty „Hortensja" nie tylko na wypełnienie powziętego planu oszczędnościowego, ale również na jego przekroczenie. Ambicją pracowników huty „Hortensja" jest przodować po linii oszczędnościowej wśród piotrkowskich zakładów pracy.

(K.M.)

Ze sportu

„Concordia" na trzecim miejscu

w rozgrywkach o wejście do II Ligi

Cykl rozgrywek drużyn czwartej grupy o wejście do II Klasy Państwowej, został niedzielnym meczem Concordii zakończony. Piotrkowianie pokonali zdecydowanie „Spartę" z Zamościa — mistrza lubelskiego okręgu — w stosunku 4:2, do przerwy 2:0.

Goście nie reprezentowali wysokiej klasy. Zauważyć można było u nich poważne braki techniczne, które nadrabiali — zresztą tylko częściowo — szybkością. Dla „Concordii" bramki zdobyli: Krawczyński — 2, Dawidowicz — 1, jedna bramka samobójcza. Zawodnicy z Zamościa zdobyli obie bramki dzięki środkowemu napastnikowi. Spotkanie sędziował dobrze ob. Gunia z Katowic, widzów 1500.

Mecz niedzielny posiadał dla obu drużyn jedynie znaczenie spotkania towarzyskiego. Tabelka walk o wejście do II Klasy Państwowej przedstawia się następująco:

Victoria (Częstochowa)	6	9	14:5
Unia (Pionki)	6	7	11:9
Unia-Concordia (Piotrków)	6	6	15:11
Unia-Sparta (Zamość)	6	2	5:19

Mistrzem grupy została „Victoria", która jeden mecz, mianowicie ze „Spartą" przegrała, a jeden — zremisowała 0:0. (S)

„KORAB" — „MAZOWIA" 3:1

W rewanżowym spotkaniu o wejście do klasy B „Korab" pokonał „Mazowię" z Rawy Mazowieckiej w stosunku 3:1. Zawody te, prawdopodobnie zostaną powtórzone, a to ze względu na to, że sędzia przez niedopilnowanie skończył je na 10 minut przed czasem.

„WYZWOLENIE" — „ZWIĄZKOWIEC" II 0:10

Druga drużyna „Związkowca" zasilona juniorami, w rozgrywkach o mistrzostwo kl. „C" łatwo pokonała „Wyzwolenie" w stosunku 10:0.

„CONCORDIA" — „GWARDIA" (JUNIORZY) 3:0

„Concordia" do spotkania tego wystąpiła zasilona graczami II i III drużyny, niemniej zwycięstwo jej nie było łatwe. Gra żywa i ciekawa. „Gwardia" posiada b. dobry narybek, lecz pozbawiony należytej opieki.

„ZWIĄZKOWIEC" (Łódź) — „ZWIĄZKOWIEC" 6:1

W spotkaniu o wejście do klasy „A" „Związkowiec" łódzki wysoko pokonał bratni klub z Piotrkowa. Zwycięstwo „Związkowca" zupełnie zasłużone, u piotrkowian kompletnie zawiódł bramkarz i pomoc. Zwycięstwem tym „Związkowiec" Łódź zapewnił sobie pierwsze miejsce o wejście do klasy A. „Gu"

16 obwodów rybackich

zarybiono w pow. piotrkowskim

Piotrkowskie Towarzystwo Wędkarskie w ubiegłym sezonie zarybiło 16 obwodów rybackich ilością 2.000.000 ziaren ikry, sandacza, wpuszczono 18.000 narybku karpia oraz 4.000 narybku lina.

Ilość członków towarzystwa wyniosła przy końcu ubiegłego sezonu 300 osób.

W bieżącym sezonie Towarzystwo postawiło sobie za cel wciągnąć w swe szeregi jak największą ilość członków, oraz wybudować większą ilość schronisk na terenach poszczególnych łowisk.

(K. M.)

Dzieci wracają do domu

z koloni letnich w Dąbrówce

Onegdaj odbyło się uroczyste zakończenie I-szego turnusu kolonii letnich w Dąbrówce k. Zgierza. W uroczystości wzięło udział 130 dzieci i około 200 osób publiczności przeważnie rodziców dzieci z Aleksandrowa, Konstantynowa i innych miejscowości.

Na uroczystość przybyli prezydent m. Zgierza, Dyr. Nacz. PZZPD w Aleksandrowie ob. Szkudlarek Przewodniczący Rady Zakładowej ob. Wawrzyńczak i Kierownik Wydziału Socjalnego ob. Lepski.

Po tradycyjnym zapaleniu ogniska przez prezydenta miasta Zgierza mowę pożegnalną wygłosił kierownik kolonii.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, składająca się z pieśni ludowych, tańców i przedstawień. Na zakończenie 4 pary odtańczyły poloneza.

Od godz. 20-ej odbyła się zabawa dziecięca pod gołym niebem.

Rzeczy ciekawe

Reumatyzm — tajemnicza choroba stawów

Reumatyzm jest to choroba znana od niepamiętnych czasów. Pewien archeolog znalazł w Egipcie na cmentarzu piątej dynastii Faraonów szkielet mężczyzny pochodzący z roku 5500 przed narodzeniem Chrystusa; kości i stawy tego osobnika sprzed przeszło 7 tysięcy lat, wykazują niezbicie ślady przebytego reumatyzmu czyli gośćca stawowego. Istnieją jednak wykopaliska z epoki jeszcze starszej, kamiennej, na których również znajdujemy ślady tej choroby.

Reumatyzm jest i dziś schorzeniem niezwykle rozpowszechnionym, szczególnie w krajach o klimacie zimnym i wilgotnym. Przed wojną w Polsce ilość schorzeń gośćcowych przewyższała półtora razy liczbę przypadków gruźlicy. Renty inwalidzkie wypłacane reumatykom na długie lata pozbawionym zdolności do pracy stanowiły i stanowią nadal jedno z największych obciążeń ubezpieczalni społecznych.

Przyznać jednak należy, że mimo tak dawnego istnienia tej choroby i mimo jej wielkiego rozpowszechnienia w krajach cywilizowanych strefy umiarkowanej, bardzo mało jeszcze wiemy o jej przyczynach, a środki, którymi dysponuje w chwili obecnej medycyna przeciwko reumatyzmowi nie są dość skuteczne, mimo, że są bardzo różnorodne.

Przyczyną gośćca stawowego jest przypuszczalnie przenikanie do ustroju zarazków z tzw. ognisk zakażenia. Takimi ogniskami mogą być migdałki w stanie chronicznego zapalenia, ropnie okołozębne, ropne zapalenie woreczka żółciowego itp. Nie znaczy to bynajmniej, że ogniska te zawsze prowadzą do reumatyzmu. Aby to nastąpiło spełnione muszą być inne jeszcze warunki sprzyjające gośćcowi, w pierwszym rzędzie szkodliwe oddziaływania klimatyczne: zimno i wilgoć a obok tego niehigieniczny tryb życia, przemęczenie fizyczne i umysłowe. Spotyka się jednak bardzo wiele osób, którym mimo współistnienia wszystkich wyżej wymienionych warunków, nie zagraża niebezpieczeństwo tej choroby. Czemu to przypisać? Istnieje mianowicie przypuszczenie, że niemałą rolę odgrywa w tej chorobie skłonność przyrodzona a może i dziedziczna. Z drugiej zaś strony niejednokrotnie obserwowano, że reumatyzm pojawia się u osób, u których nie stwierdza się żadnego pierwotnego źródła infekcji. Nawiasem mówiąc, zakaźność reumatyzmu mimo, że jest ogólnie przyjęta, nigdy nie została ostatecznie udowodniona a wszelkie próby znalezienia swoistego zarazka reumatyzmu spełzły na niczym. Wszystkie znane też i stosowane z powodzeniem środki przeciwzakaźne: sulfamidy, penicylina i inne antybiotyki nie działają na tę chorobę.

Przewlekły gośćciec stawowy rozwija się powoli. Rozpoczyna się zwykle od bólów w okolicach małych stawów palców rąk. Ciepłota ciała podnosi się w sposób najczęściej niedostrzegalny, a bóle przenoszą się i do innych stawów. W stawach objętych procesem chorobowym zachodzą zmiany, pojawiają się najpierw obrzęki a potem tak charakterystyczne zniekształcenia trwałe w postaci zgrubienia stawów, ich zesztywnienia i zaniku okolicznych mięśni. Nadmieńmy, że we wszystkich stadiach choroby bóle mięśni towarzyszyć mogą bólom w stawach.

Przebieg gośćca stawowego jest długotrwały, choroba ta jest trudna do wyleczenia, nie zagraża ona jednak życiu bezpośrednim niebezpieczeństwem, gdyż w przeciwieństwie do ostrego reumatyzmu (przebiegającego z wysoką temperaturą i spotykanego najczęściej u dzieci i młodzieży) nie pociąga ona za sobą groźnych komplikacji.

Przejściową ulgę odczuwa chory przy zażywaniu preparatów kwasu salicylowego i przy miejscowym stosowaniu maści i balsamów o działaniu kojącym.

Mimo, że reumatyzm pozostaje dla nas chorobą tajemniczą, nie ulega wątpliwości, że prowadząc higieniczny tryb życia, odżywiając się racjonalnie, używając w miarę ruchu na świeżym powietrzu, hartując ciało na zmiany temperatury, pielęgnując uzębienie, stawiamy tej chorobie skuteczną tamę.

Doktór.

TEATR

...A ŚLĄSKA

W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś dnia 3. 8. 49 opera „Carmen" G. Bizet.

W partii tytułowej Krystyna Szczepańska, oraz W. Domieniecki, H. Paciejeski, M. Kunińska, Kapelmistrz J. Sillich, Reżyser B. Felański, Choreografja St. Miszczyk.

Jutro dnia 4. 8. 49 opera „Halka" St. Moniuszko.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Od poniedziałku, dnia 1 do końca sierpnia codziennie o godz. 19,15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli Zaułek".

TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 94

Dziś, o godz. 19,30 „Jadzia Wdowa" Ostatnie dni!

KINA

ADRIA — „Mężczyźni w jej życiu"
godz. 16, 18, 20
dozwolony od lat 16

BAŁTYK — „Młoda Gwardia"
seria II
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Postrach Mórz"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program Akutalności"
nr 33
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Zielone lata"
godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „Tajemnica nocy wigilijnej"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Ulica Graniczna"
godz. 15,30, 18, 20,30
dozwolony od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Wołga! Wołga!"
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Antoni i Antonina"
godz. 16,30, 18,30; 20,30
dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Guwernantka"
godz. 18, 20,30
niedozwolony dla młodzieży

REKORD — „Śluby kawalerskie"
dla młodzieży godz. 16
„Wiosna"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Skarb"
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Aleksander Matrosow"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Pocałunek na stadionie"
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Tragiczny pościg"
godz. 17, 19, 21
niedozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Powrót do domu"
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla dzieci i młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Młoda Gwardia"
seria II
godz. 16,30, 18,30, 20,30
dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Powrót do domu"
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla dzieci i młodzieży

ZACHĘTA — „Carie kłamie"
godz. 16, 18, 20
dozwolony od lat 16

Uśmiechnij się



NAD MORZEM

— Czy pan się już kąpał w morzu?
— Nie, tylko w wannie!

SPORT SPORT SPORT

Sztafeta 4x400 m. zadecydowała o naszej porażce

Rumunia zwyciężyła Polskę 108:103 pkt.

Rekord Rumunii padł na zawodach w Warszawie

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zakończył się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Rumunia — Polska. Mecz przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo lekokatletom Rumunii 108:103. Zawodnicy polscy wykazali olbrzymią ambicję i wolę zwycięstwa, starając się odrobić utracone w pierwszym dniu punkty.

Drugi dzień zawodów rozpoczął się bardzo szczęśliwie. Polacy zajęli dwa pierwsze miejsca w biegach 110 m. ppł. 400 m. i 200 m., zdobywając 6 pkt. przewagi w ogólnej punktacji.

Dobrą passę Polaków przerwali Rumuni w biegu na 5.000 m., gdzie zajęli dwa pierwsze miejsca, przy czym obaj zawodnicy pobili rekord Rumunii.

Z zawodników polskich zawiedli wyraźnie oszczepnicy. Decydującą o wyniku całego meczu sztafetę 4x40z m. wygrali Rumuni. W sztafecie polskiej bardzo słabo pobiegł Puzio na drugiej zmianie, tracąc kilkanaście metrów, których już nie mogli odrobić Statkiewicz, ani doskonale biegnący Mach.

Wyniki techniczne:

110 m. ppł. — 1) Adamczyk (P) 15,3, 2) Ogłobin (P) 15,9, 3) Kiss (R) 16,0, 4) Dumitrescu (R) 16.2.

Skok o tyczce: — 1) Marończyk (P) 3,80 m., 2) Małecki (P) 3,70 m., 3) Dragomir (R) 3,70 m., 4) Taus (R) odpadł na wysokości 3,20 m.

400 m. — 1) Mach (P) 50,4, 2) Statkiewicz (P) 5z,6, 3) Jecu (R) 52,0, 4, Moskovic (R) 52,9.

Rzut oszczepem — 1) Zambresiano (R) 55,17 m., 2) Desideriu (R) 53,59 m., 3' Szendzielorz (P' 53,07 m., 4) Sidło (P) 51,29 m.

200 m. — 1) Stawczyk (P) 22,2, 2) Buhl (P) 22,8, 3) Toenescu (R) 23.0, 4) Toma (R) 23,2.

Rzut młotem — 1) Constantin (R) 49,97 m., 2) Masłowski (P) 47,66 m., 3) Sobota (P) 43,40 m., 4) Negrutiu (R) 32,74 m.

5,000 m. — 1) Joenitza (R) 15:10,8, (nowy rekord Rumunii), 2) Firea (R) 15:17,8 (wynik również lepszy od rekordu Rumunii), 3) Kielas (P) 15:22,6, 4) Boczar (P) 15:43,8.

1.500 m. — 1) Talmaciu (R) 3:57,4, 2 Popp (R) 4:01,0, 3) Kwapień (P) 4:10,2, 4) Potrzebowski (P) 4:11,2.

Trójskok — 1) Kuzmicki (P) 13.69 m., 2) Soeter (R) 13,66 m., 3) Krzyżanowski (P) 13,56 m., 4) Baruch (R) 13.43.

Sztafeta 4x400 m. — 1) Rumunia (Jecu, Moskovic, Truica, Firea) 3:23,2 m., 2) Polska (Puchowski, Puzio, Statkiewicz, Mach) 3:24.0.

Boniecki (Łódź) wicemistrzem na 1500 m.

Zakończenie pływackich Mistrzostw Polski

W trzecim dniu XXIII pływackich mistrzostw Polski odbyły się tylko dwie konkurencje, 200 m. st. mot. i 1.500 m. st. dow. W biegu na 200 m. po zaciętej i wyrównanej walce, tytuł mistrza zdobył Cichoński („Warta" Ponzań) w czasie 2:58,6, przed Szołtyskiem („Stal" Katowice) — 2.58,8 i Dobrowolskim („Zryw" Łódź) — 2:59,9.

W wyścigu na 1.500 m., po 50 metrach nieznaczną przewagę uzyskują, płynący równo, Boniecki i Gremlowski. Do czołówki po 200 m. dołączył się Teadling. Po przepłynięciu 300 m. tempo się wzmaga i czołowa trójka zawodników odrywa się od pozostałych. Odstępy między Gremlowskim, Bonieckim i Teadlingiem nieznacznie się zwiększają. Na 300 m. przed końcem Gremlowski rozstrzygnął już bieg na swoją korzyść, a Bonieckiemu udaje się oderwać od Teadlinga i w tej kolejności zawodnicy kończą wyścig.

Mistrzostwa zakończone zostały uroczystym rozdaniem nagród i opuszczeniem bandery, przy dźwiękach Hymnu, którego dokonał zwycięzca ostatniej konkurencji — Gremlowski.

W XXIII pływackich mistrzostwach Polski wzięło udział 116 zawodników, reprezentujących 16 drużyn.

Tytuł drużynowego mistrza Polski zdobyła drużyna „Ogniwo-Polonia" (Bytom) — 102 pkt., przed „Stalą" (Katowice) — 81 pkt. i „Ogniwem" (Warszawa) — 66 pkt.

Wyniki techniczne: 200 m. st. mot. kl. mistrz. 1) Cichoński („Warta" Poznań) 3:58,6, 2) Szołtysek („Stal" Katowice) 2.58,8, 3) Dobrowolski („Zryw" Łódź) 2:59,9:

1.500 m. st. dow.: 1) Gremlowski („Ogniwo" Bytom) 21:26,8, 2) Boniecki („Zryw" Łódź) 21:51,1, 3) Teadling („Warta" Poznań) 22:12,6 (nowy rekord okręgu poznańskiego).

Punktacja zespołowa młodzików: 1) „Górnik" (Zabrze) 110 pkt., 2) „Brda" (Bydgoszcz) — 42 pkt., 3) „Spójnia" (Warszawa) — 16 pkt.

PTC (Pabianice) przegrywa w Bydgoszczy

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim, rozegranym na stadionie miejskim w Bydgoszczy, wicemistrz Pomorza ZS Gwardia (Bydgoszcz) pokonała drugoligowy PTC (Pabianice) 4:0 (3:0).

Sztafeta na światowy festiwal młodzieży demokratycznej

W poniedziałek przybyła do granicy włoskiej sztafeta młodzieżowa, która wyruszyła ze Szkocji i biegła przez Anglię, Belgię, Holandię i Francję. Sztafetę w miejscowości granicznej Lonalabourg przejęli lekkoatleci włoscy.

Sztafeta pobiegnie dalej przez Włochy i Austrię do Budapesztu na Światowy Festival Młodzieży Demokratycznej.

O mistrzostwo piłkarskie ZSRR

Skrzydła Sowietów (Kujbyszew) — zwycięzca zeszłorocznego mistrza Zw. Radzieckiego — CDKA, przegrał z moskiewskim Lokomotivem 0:2. Obie drużyny mają po 20 grach po 20 pkt.

404 drużyny walczą

o mistrzostwo piłkarskie Moskwy

Piłka nożna jest jednym z najpopularniejszych sportów w Związku Radzieckim. Równocześnie z mistrzostwami ZSRR odbywają się mistrzostwa Moskwy i Leningradu, w których startuje ponad 600 drużyn.

W Moskwie zakończyła się obecnie pierwsza runda spotkań o mistrzostwo stolicy. 404 drużyny rozegrały dotychczas 2344 mecze.

W pierwszej grupie zaciętą walkę o pierwszeństwo toczą znane drużyny radzieckie: CDKA, Dynamo, Spartak, Torpedo i inne. Leaderem mistrzostw jest obecnie zeszłoroczny mistrz Moskwy — Dynamo.

Na drugim miejscu, podobnie jak w rozgrywkach o tytuł mistrza ZSRR, znajduje się CDKA. Trzecim kandydatem do tytułu jest Spartak, mający równą ilość punktów z CDKA.

W Leningradzie, w mistrzostwach miasta, bierze udział ponad 200 drużyn. W turnieju prowadzi młoda drużyna „Rezerwy Pracy", przed wielokrotnym mistrzem Leningradu — Dynamo.

Komunikat

Związkowiec — Zryw, Sekcja Bokserska zawiadamia wszystkich członków i zawodników, że w dniu 3. 8. rb. to jest w środę, godz. 18.30, odbędzie się zebranie na stadionie w Parku Ludowym na Zdrowiu.

Obecność obowiązkowa.

RADIO

ŚRODA 3 SIERPNIA 1949

12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stołeczn. 12.20 Muzyka 12.25 (Ł) Audycja Zw. Samopomocy Chłopskiej. 12.35 (Ł) Muzyka dla słuchaczów wsi. 12.55 „Melodie ludowe". 13.30 (Ł) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.15 „Z twórczości Franciszka Liszta". 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 15.00 (Ł) Rapsodia hiszpańska Maurycego Ravela. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Informacje. 15.30 Audycja dla dzieci — „Kantata wiosenna". 16.00 Muzyka ludowa. 16.20 (Ł) Muzyka popularna. 16.40 (Ł) „Kazanie doktora Snooda". 16.50 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki". 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Utwory popularne. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 „W delcie Wisły". 18.25 Pieśni Jana Maklakiewicza. 18.45 „Rozmowy z Chopinem". 19.00 II-gi dziennik popołudniowy. 19.15 „Szpilki" — audycja satyryczna. 19.30 Audycja Chopinowska. 20.00 (Ł) Felieton Leona Gomolickiego pt. „Mickiewicz i Puszkin". 20.15 Muzyka. 20.20 Muzyka ludowa w wyk. chóru, orkiestry i solistów. Transmisja do Pragi. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.25 Rezerwa dziennika. 21.40 „Daleko od Moskwy" — 44 odcinek powieści W Ażajewa. 22.00 „Ulubione melodie". 22.45 (Ł) „7 dni sportu łódzkiego" — audycja w oprac. red. L. Szumlewskiego. 22.50 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „W rocznicę urodzin Leosa Janacka". 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Kongres Międzynarodowej Federacji Szachowej

przyjmuje wszystkie wnioski delegacji radzieckiej

W obradach XX Kongresu Międzynarodowej Federacji Szachowej w Paryżu wzięli udział delegaci 18-tu państw, w tej liczbie delegacja radziecka, z mistrzem Botwinnikiem na czele.

Wszystkie wnioski radzieckie spotkały się z pełnym poparciem większości delegatów i zostały przez kongres przyjęte.

Kongres zatwierdził m. in. propozycję radziecką, odnośnie miejsca i daty rewanżowego turnieju szachowego, który wyłoni kandydata do spotkania z mistrzem świata Botwinnikiem. Turniej ten odbędzie się w marcu i kwietniu 1950 r. w Budapeszcie.

Jednogłośnie przyjęto wniosek Botwinnika (ZSRR), rozgrywania szachowych mistrzostw świata co trzy lata.

Ponadto kongres ustanowił międzynarodowych arcymistrzów i mistrzów szachowych. Tytuły te otrzyma 25-ciu najlepszych szachistów świata, w tej liczbie wszyscy arcymistrzowie ZSRR, w liczbie 11-tu: Botwinnik, Smysłow, Kotow, Kores, Ragozin, Bronsztein, Bolesławski, Flohr, Bondarewski, Lilienthal i Lewenfisz.

Kongres ustalił datę i miejsce szachowych mistrzostw świata kobiet. Turniej rozpocznie się w Moskwie 15 grudnia br. Weźmie w nim udział 16-cie czołowych szachistek świata, w tej liczbie 4 reprezentantki Związku Radzieckiego.

Taternicy warszawscy uzyskali wizy do Czechosłowacji

Uczestnicy obozu taternickiego, zorganizowanego przez Warszawskie Koło Klubu Wysokogórskiego PTT, po ukończeniu obozu w Morskim Oku uzyskali wizy wjazdowe do Czechosłowacji. Polscy taternicy zwiedzą słowacką partię wysokich Tatr i wykonają kilka wspinaczek górskich.

Pobyt naszych taterników w Słowackich Tatrach potrwa około 2 tygodni.

Mecz tenisowy Polska-Rumunia odwołany

Międzynarodowy mecz tenisowy Polska — Rumunia, który miał być rozegrany w dniach 5—7 sierpnia w Bydgoszczy, został na prośbę Rumunów odwołany i przełożony na późniejszy termin.

Decyzję swą Rumuni tłumaczą brakiem wolnych terminów.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 218-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-22
Sekretariat ogólny: 223-26
Dział partyjny 223-29; 254 25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 1 11
Dział ekonomiczny: 223-26
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 111-50

D-04751

W. Ażajew 217

Daleko od Moskwy

— Nie rozumiesz Batmanowa, Alosza. Dzięki budowie tej drogi zaprzyjaźni się z ludźmi i da im możność poznać ich własną siłę. Wszak postawił im zadanie dobrnięcia do wyspy w ciągu jednego dnia. A ile dni powinno to trwać, jeśli weźmiemy pod uwagę przepisowe normy?

Z brzegu podszedł do nich Silin. Nie poznali go, gdyż traktorzysta nie miał rudych bokobrodów, które kiedyś podziwiali w domku pod śniegiem. Silin ucieszył się ujrzawszy inżynierów, tak jakby spotkał kogoś z rodziny.

— Jak się tutaj dostałeś Szymonie? — pytał Aleksy ściskając go.

Szczęśliwie. Traktor nienaruszony, można go w każdej chwili puścić w ruch.

Silin nie dodał nic więcej, ale Aleksy wyobraził sobie, co wycierpiał ten ogromny i skromny mężczyzna, zanim dostawił na miejsce swój ogromny traktor z przyczepką.

— Gdzieś przepadał? Szukaliśmy ciebie.

— Na punkcie panowały takie ciemności, że nie wytrzymałem i odjechałem gdzieś bliżej światła — zażartował Silin.

— Gdzież to?

— Po zebraniu partyjnym, kiedy daliśmy Merzlakowi ostatnią przestrogę, wściekł się, zwłaszcza na mnie i Umarę. Mnie po prostu zwolnił. Smorczkowa również spotkał taki los za niesubordynację. Umara podał raport do krajowego komitetu i czekaliśmy na rezultat. Potem naradziliśmy się i postanowiliśmy, że należy przyśpieszyć sprawę. Trudno było dalej cierpieć. Dobrnąłem więc do służby granicznej... Naczelnik połączył się z Rubieżańskiem — tam mu odpowiedzieli, że Batmanow jest razem z wami. Wtedy postanowiłem wrócić... Przerwał i zwrócił się do Beridzego. — Chcę wam zadać trzy zapytania.

— Nawet cztery.

— Merzlakow zwolnił mnie, ale ja i tak uważam się za pracownika punktu. Jednakże należy załatwić formalności. Buchalter Kondrin mówi, że rozkaz musi być wydany.

— Może i trzeba powiedzieć Batmanowowi w jaki sposób Merzlakow zwolnił go — powiedział Kowszow.

— Drugie pytanie — ciągnął Silin. — Widzę: wszyscy ludzie są na drodze i walą łomami i oskardami. Czy i ja mam brać się za łom?

— Nie chce ci się?

— Dlaczego? Mam jednak inną propozycję, ażeby drogę przebijać nie łomem, a robić ją maszyną drogową. Wszystko szybko przygotuję, proszę mi tylko zezwolić.

Beridze spojrzał na Aleksego płonącymi oczami, lecz ten odpowiedział gniewnie:

— Nie wolno, Silin. Lód jest cienki, wpadniesz do wody i bądź zdrów!

— Pozwólcie. Ręczę, że będzie w porządku — nalegał traktorzysta.

— Nie wolno!

— Aleksy Mikołajewicz ma rację: nie wolno — łagodnie powiedział Beridze kładąc rękę na ramię Silina. — Ryzykownie jest puszczać nawet auta na lód. Tak że przyjacielu chyba się weźmiesz za łom. Zresztą Batmanow obiecuje bez mechanicznych sposobów dać nam do wieczora drogę. Idź więc pomagać.

— Ostatnie pytanie, towarzyszu Beridze. Podejrzewam że buchalter Kondrin jest szkodliwą jednostką.

— Cóż tak nagle? — zdziwił się Beridze. — Z czego wnioskujesz?

— Towarzyszu, główny inżynierze, należy mu się przyjrzeć — nie lepszy jest od Merzlakowa.

— Skąd ci przyszły takie podejrzenia? — indagował Aleksy.

— Trudno mi to wyjaśnić — wzruszył ramionami Silin. — Ale jak z nim mówisz, to jakieś oburzenie powstaje w duszy. Nieprzyjemny typ.

— I to wszystko! — roześmiał się Beridze. — Nie wolno w ten sposób sądzić. Bywają ludzie przyjemni i nieprzyjemni... Zapewne powiedział ci coś niemiłego i to cię dotknęło...

— Nie podoba mi się ten człowiek — kiwnął głową Silin.

— No dobrze, zwrócimy na niego baczniejszą uwagę — uspokoił go główny inżynier.

— Powiedz Batmanowi o Kondrinie — poradził Aleksy — Idź do niego i zabierz przy okazji kartkę.

Traktorzysta zastał Batmanowa w odległości dwóch kilometrów od brzegu, wśród tłumu.

— Nie możemy ułatwiać sobie pracy — mówił Batmanow. — Potrzebna jest dobra droga, nie byle jaka. Powinna miećc onajmniej sześć metrów szerokości, my zaś zwęziliśmy ją, tak że, równocześnie dwie maszyny w żaden sposób nie przejadą. Poza tym musi być gładka, jak posadzka, nasza zaś pokryta jest pagórkami. Umara nie staraj się osiągnąć tempa, kosztem jakości. Zrozumiałe?

— Zrozumiałe, jak boży dzień! — odezwał się Umara. Nie chciał tracić ani chwili, a ludzie wciąż jeszcze stali wokół Batmanowa. Umaar nie mógł patrzeć na to Gwałtownie chwycił łom i w biegu zrzucił watowaną kurtkę. Czapka zsunęła się na czubek głowy, czarne włosy steczały.

— Naciskajcie towarzysze! Karpow posuwa się z tamtej strony, nie pozwólcie się przegonić! — wołał spawacz ustawiając od nowa ludzi. — Tutaj stawaj, oczyszczaj drogę. Nie dłub lodu, ostrożnie... Ech, przydało by się coś do obtaczania...

Pobiegł do Batmanowa, ażeby poradzić się co do walca, ale spostrzegł, że naczelnik budowy rozmawia z Silinem.

— Nie przeszkadzaj, potem pomówisz, — powiedział Umara do traktorzysty. — Wasyli Maksymowiczu, należy wymyśleć jakiś walec trudno bez tego...